

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4-80 — dostawą 5-30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5-30 — Zagranicą 7-00 zł.
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO-
POLUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p.
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Artykuł 19.

Ostatnia sesja Zgromadzenia Ligi Narodów przeżyła kilka nerwowych scen; spowodowane one zostały wnioskiem chińskim związanym z art. 19 statutu Ligi Narodów.

Dla dokładniejszego zrozumienia całej wynikłej na tem tle kwestji należy przytoczyć brzmienie odnośnego artykułu: „Zgromadzenie może od czasu do czasu wzywać członków związku, aby przystąpili do badania traktatów, które nie dają się już stosować, oraz położenia międzynarodowego, którego dalsze trwanie mogłoby zagrozić pokojowi świata”.

Otóż Chiny, będąc po dzień dzisiejszy obciążone traktatami, zawierającymi, niezgodne z suwerennością państwa chińskiego, przywileje dla mocarstw europejskich, traktatami t. zw. „nierównymi”, postawiły na o statniem zgromadzeniu Ligi wniosek, mający na celu przypomnieć istnienie art. 19 i wzywający członków Ligi do korzystania z niego.

Sprawa ostatecznie nie interesowałaby nas zbyt, gdyby nie fakt, że Niemcy, z powodów, które dają dużo do myślenia, przez cały czas gorąco popierali wniosek chiński. Kto jednak zna ostatnie, znane posunięcia niemieckie, tego fakt ten zbytnio nie zdziwi. Należy przypomnieć wystąpienie ministra Groenera w sprawie budowy pancernika, potrzebnego — wedle jego zdania — w razie wyprawy na Polskę, wystąpienie prezesa Banku Rzeszy dra Schachta na konferencji reparacyjnej w Paryżu, orędzie kanclerza Müllera z powodu dziesięciolecia traktatu wersalskiego itd., itd., a zrozumie się, że wśród niemieckich polityków nie zamarła jeszcze nadzieja rewizji swoich wschodnich granic. Wniosek chiński o „niestosowności” niektórych traktatów, dotyczący Chin, chcieliby Niemcy zastosować do „niestosowności” pewnych ustępów traktatu wersalskiego.

Na razie, sympatyczny Niemcom, wniosek Chin nie osiągnął pożądanego skutku. Wniosek został odesłany do komisji prawniczej a ta odesłała go do podkomitetu. Ten ostatni zaproponował komisji zmodyfikować tekst wniosku za zgodą Chin, co też komisja uchwaliła. Sprawa była przy tem debatowana bardzo gorąco, przechodziła różne perypetje a ostateczny jej bilans wyraża się krótko a niewątpliwie w ten sposób, że wszelkie wysiłki, zmierzające do rozszerzenia interpretacji artykułu 19 i dotyczącej go procedury spełzły na niczem. Nawet delegacja niemiecka, która początkowo zachowywała się dość wojowniczo, pod koniec zamilkła, nie chcąc się przyznać otwarcie do odosobnienia, w jakim się znalazła wraz z nieliczną garstką zwolenników rozszerzenia art. 19 i jego procedury. Teza nienaruszalności artykułu odniosła całkowity triumf.

Znawcy prawa międzynarodowego wyrażają zgodny pogląd a potwierdza go obecna sytuacja polityczna, że Niemcy na art. 19 liczyć nie mogą i art. 19 wogóle nie może być poważnie traktowany jako droga do podniesienia sprawy rewizji ich granic; w szczególności Polsce nikt nie odbierze ani

Na Litwie wykryto znowu spisek antyrządowy.

Berlin, 3 października. (P. A. T.) „Vossische Zeitung” donosi z Kowna, że policja litewska wykryła tajną organizację i aresztowała 30 zwolenników b. premiera Waldemarasa, któ-

rzy planowali zamach przeciwko obecnemu rządowi. Również aresztowanych zostało 4 oficerów, m. nimi b. adjutant Waldemarasa, Matulewicius.

Podpisanie układu ang.-sowieckiego o wznowieniu stosunków dyplomatycznych.

Londyn, 3 października. (P. A. T.) Agencja Reutersa podaje, że poseł sowiecki Dowgalewski podpisał dziś układ angielsko-sowiecki o wznowieniu stosunków dyplomatycznych. Układ składa się z dwóch części: jednej, dotyczącej propagandy i drugiej, doty-

czącej przyszłych rokowań we wszystkich sprawach spornych angielsko-sowieckich, prywatnych i państwowych. Następne posiedzenie wyznaczone zostało na środę przyszłego tygodnia.

Skandaliczny wypadek

w gmachu poselstwa sowieckiego w Paryżu.

Paryż, 3 października. (P. A. T.) „Le Matin” donosi: Specjalny wysłannik C. K. W. moskiewskiego przybył do ambasady sowieckiej w Paryżu i zwrócił się do pierwszego radcy Biesiedeckiego z żądaniem, by powrócił on natychmiast do Rosji, ponieważ działalność jego nie jest zgodna z dyrektywami rządu sowieckiego. Gdy radca ambasady odmówił temu żądaniu, wysłannik C. K. W. wyciągnąłszy rewolwer zagroził, że go zabije. Radcy ambasady udało się uciec, poczem udał się niezwłocznie do policji, prosząc o opiekę dla swojej żony i dziecka, które pozostały w ambasadzie sowieckiej. Władze policyjne uznały, że podczas nieobecności ambasadora, radca ambasady może domagać się zniesienia eksterytorjalności, poczem udały się do ambasady i po-

przeprowadzeniu dochodzenia, wyprawa rodziny radcy z budynku ambasady.

Paryż, 3 października. (P. A. T.) W wywiadzie z przedstawicielem „Temps’a”, radca Biesiedeki oświadczył, że od pewnego już czasu stwierdził wobec Moskwy niebezpieczeństwo polityki wewnętrznej i zewnętrznej, osłabiającej do tego stopnia Rosję, iż grozi jej poniżeniem ze strony Chin. Radca Biesiedeki oświadczył, iż agitacja, prowadzona przez Komintern w sprawie związków komunalnych, była wyrazem chybionej polityki Sowietów. W końcu wyjaśnił on, że udał się do policji francuskiej z prośbą o uratowanie żony i dziecka, któreby padły ofiarą wypadku, gdyby pozostały choćby jedną jeszcze noc w lokalu ambasady.

Opozycja na kongresie w Brighton.

Mowa Snowdena wywołała gwałtowne sprzeciw.

Londyn, 3 października. (P. A. T.) Na kongresie Labour Party w Brighton, przy niebywałym udziale publiczności, minister Snowden wygłosił dziś przemówienie o sytuacji finansowej.

Z najciekawszych ustępów przemówienia Snowdena warto podkreślić jego poparcie dyrekcji Banku Angielskiego w sprawie podniesienia stopy dyskontowej, które miało przeszkodzić odpływowi złota. Nawiązując do afery Hatryego, Snowden zapowiedział reformę ustawodawstwa o товариствach akcyjnych, celem udaremnienia tworzenia fikcyjnych товариств akcyjnych.

Po mowie Snowdena wynikła gwałtowna awantura grupy niezależnych, którzy domagali się rezolucji przeciwko podniesieniu stopy dyskontowej. Awantura trwała kwadrans, przyczem przewodniczący nie mógł opanować

tumultu i hałasów, które wybuchły, gdy mówca niezależnych nie został dopuszczony do głosu. Dopiero interwencja przewodniczącego uspokoiła zebranych. Jest rzeczą charakterystyczną, że Snowden w swoim długim przemówieniu nie wspomniał ani razu o Hadze, unikając w ten sposób targu z grupą niezależnych, którzy zapowiadali wnioski w sprawie jego taktyki w Hadze.

Londyn, 4 października. (A. W.) Kanclerz skarbu Snowden, który wystąpił w dniu wczorajszym na kongresie Labour Party z mową w sprawach finansowych, był znacznie chłodniej przyjęty niż poprzednio Henderson. Przedewszystkiem niezadowolenie wywołała obrona Banku angielskiego w związku z ostatniem podniesieniem stopy dyskontowej.

SKAZANIE B. PROKURATORA.

Poznań, 3 października. (P. A. T.) Dziś ogłoszony został wyrok w procesie przeciwko b. podprokuratorowi Sądu okręgowego w Poznaniu, Dębickiemu, oskarżonemu o sprzeniewierzenie. Wyrokiem Sądu, skazany został Dębicki na 2 lata więzienia.

RADA MINISTRÓW.

Warszawa, 4 października. (AW.) Najbliższe posiedzenie Rady Min. odbędzie się w nadchodzącą sobotę dnia 5 b. m.

POSEŁ RUMUŃSKI U MINISTRA ZALESKIEGO.

Warszawa, 4 października. (AW.) Minister Zaleski przyjął wczoraj na dłuższym posiedzeniu nowego posła rumuńskiego w Warszawie, Cretzeanu. W przyszłym tygodniu złoży pos. Cretzeanu swoje listy uwierzytelniające P. Prezydentowi Rzplitej.

NOWY WOJEWODA POZNAŃSKI

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 4 października. Według wiadomości z miarodajnych kół politycznych, nastąpić ma nominacja p. Rogera Raczyńskiego na stanowisko Wojewody poznańskiego. Nominacja będzie zatwierdzona na posiedzeniu Rady Ministrów. P. Raczyński przyjęty był przez Premiera Świtalskiego, oraz przez Min. Spraw Wewn. Składkowskiego. P. Raczyński jest ziemianinem z Poznańskiego. Urodzony w r. 1891 w Rogalinie w Poznańskim, ukończył gimnazjum św. Anny i wydział prawniczy Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Po wojnie brał udział w pracach konferencji pokojowej w Paryżu, później był sekretarzem poselstwa polskiego w Rzymie.

PRELIMINARZ BUDŻETOWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 4 października. Uzgodnienie preliminarza budżetowego na r. 1930/31 zostało w Ministerstwie Skarbu zakończone. W dniach najbliższych preliminarz będzie przesłany do Prezydium Rady Ministrów i poddany pod obrady jednego z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów.
W zakresie wydatków mieścić się on będzie w granicach między 2.930,000.000 a 2.940,000.000.
Budżet roku bieżącego wynosił 2.935,700.000 zł.

OŚWIADCZENIE POSŁA KOŚCIAŁKOWSKIEGO.

Warszawa, 4 października. (AW.) Wiceprezes Klubu parlamentarnego BBWR. pos. Marjan Kościółkowski oświadczył przedstawicielowi jednego z dzienników warszawskich iż „na czoło obecnej sytuacji wysuwa się bezsprzeczny fakt, że do głosu doszli znowu istotni sprawcy wypadków majowych. Na opozycji legł ponownie cień Witosa, Kiernika i Popiela. Fakt ten jest najlepszym prognostykiem konieczności szybkich i zdecydowanych posunięć ze strony miarodajnej, celem rozwikłania obecnej sytuacji politycznej”. Poseł Kościółkowski stwierdził pozatem, iż wszelkie rachuby przeciwników na rozpadnięcie się BBWR. są płonne. BBWR. wie, że jego głównym celem jest przeprowadzenie zmian ustrojowych.

»KRÓLESTWO JUGOSŁOWIAŃSKIE«.

Białogród, 3 października. (PAT.) Król podpisał dziś ustawę, zmieniającą nazwę królestwa S. H. S. na »Królestwo Jugosłowiańskie«.

Karygodna wspaniałomyślność p. Paul'a Reynaud'a.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

„Skoro tylko uporamy się w sprawie do kwestji odszkodowań wojennych, rozpoczniemy, bezwzględnie kampanję przeciwko wam — Polska musi nam oddać korytarz Gdański! I z pewnością znajdziemy posłuch wśród Francuzów...”, z naciskiem zaznaczył mój kolega po fachu — korespondent paryski jednego z najbardziej wpływowych dzienników berlińskich. „To nie sztuka mieć komunistów po swej stronie w antypolskich wystąpieniach! A zresztą, uważać ich za Francuzów w normalnym tego słowa pojęciu?...”, zdziwiłem się szczerze, znając przekonania polityczne mojego znajomego. „To też ja wcale nie ich mam na myśli, a wprost przeciwnie — wybitne osobistości, należące do prawicowego odłamu tutejszych sfer parlamentarnych”. Przyjąłem tę odpowiedź z wielkim niedowierzaniem, gdyż pamiętny mi był ostry ton replik, opublikowanych zeszłego roku w prasie tego właśnie zabarwienia, gdy p. Arnold Rechberg oświadczył na łamach „Vossische Zeitung”, że pierwszym warunkiem aljansu francusko-niemieckiego — którego ten król niemieckiego przemysłu potasowemu jest gorliwym protagomistą — musi być „skasowanie korytarza Gdańskiego”. Jak surowo napiętnowana wtedy została ta próba rewizji Traktatu Wersalskiego! Obruszyli się wszyscy, nawet zwolennicy planów p. Rechberga w zakresie ścisłej i trwałej współpracy ekonomicznej.

Aż tu nagle pojawiły się wiadomości, niezbitnie dowodzące, że mój niemiecki kolega nie rzucał bynajmniej słów na wiatr! Gorzej jeszcze, okazuje się bowiem, że to co zapowiadał on na przyszłość, sprawdziło się już przed rokiem... Tak, przed rokiem ofiarowano Niemcom polskie Pomorze w zamian za sojusz, mający na celu... I tu wpadamy odrazu w grzęzawisko komunikatów i zaprzeczeń, ataków i kontr-ataków, domysłów i plotek — jeden wszakże fakt o pierwszorzędnym dla nas znaczeniu został, niestety, stwierdzony kategorycznie: z propozycją tą wystąpił w Berlinie p. Paul Reynaud, deputowany zasiadający na prawicy parlamentu francuskiego, najbliższy przyjaciel osobisty i polityczny p. de Kerillis'a, redaktora nacjonalistycznego „Echo de Paris”, specjalista od hurra-patriotycznych manifestacji „anti-boches” („antyszwabskich”), mąż zaufania tutejszych potentatów przemysłowych, etc., etc.

Oczywiście, do kategorii oszczerczych insynuacji zaliczyć trzeba artykuły komunistycznej „Humanite”, utrzymujące, że pertraktacje te były prowadzone w porozumieniu i za zgodą ówczesnego prez. ministrów, Poincaré'go. Asumpt do takiej napaści na ex-premjera dała lakoniczna wzmianka prasowa o rozmowie, którą miał on na początku roku bieżącego z p. Rechbergiem, odbywającym częste podróże do Paryża, a pozostającym w zażyłych stosunkach politycznych z p. Reynaud'em. Słusznie wszakże przestrzega socjalistyczny „Populaire” przed zbyt pospiesznym w takich razach wyciąganiem wniosków — być przyjął przez wysokiego nawet dygnitarza państwowego nie jest dla cudzoziemca, posiadającego odpowiednie polecenia, rzeczą trudną; inna rzecz, na jakie tematy toczy się wówczas rozmowa, a zwłaszcza... czem się ona kończy! W tej zaś właśnie, najważniejszej bodaj kwestji zachowuje p. Rechberg zupełne milczenie, niezrozumiałe — a raczej, doskonale zrozumiałe! — ze strony człowieka, nieodznaczającego się nadmierną dyskrecją.

I p. Reynaud, i p. Rechberg zapewniają jaknajuroczyściej, iż w całej tej

sprawie działali z czysto osobistej inicjatywy, nie będąc przez nikogo upoważnionymi do formułowania jakichkolwiek bądź propozycji i kontrpropozycji, istnieje jednak szereg okoliczności, rzucających cień na tę i tak już ciemną aferę. Porozumienie francusko-niemieckie — koncepcja, ciesząca się dziś wielką popularnością we wszystkich warstwach społeczeństwa tutejszego — jest tym atutem politycznym, który każda z partij usiłuje wygrać na własną rękę. Stąd, licytacja in plus w ustępstwach na rzecz bardzo wymagającego Berlina... Pan Reynaud posuwa się w tym kierunku tak daleko, że oddaje nietylko swoje, ale i cudze — naśladując Zagłobę, radzącego Zamoyskiemu ofiarować królowi szwedzkiemu Niderlandy wzamian za wielkksiążęcą koronę lubelską! Jak zapatrują się na tę wspaniałomyślność

Paryż, 27 września 1929.

miarodajne sfery tutejsze? Odżegnywują się od wszelkiej styczności z owemi pertraktacjami tajemniczymi, odżegnywują się tak stanowczo, że aż powodują pewne sprostowania niepokojącej natury. A więc, Niemcy powołują się na wizytę, którą złożył p. Rechberg — w asystencji generała von Lippé'go, arcy-junkra praskiego — francuskiemu ministrowi wojny Painlevé'emu, by przedłożyć mu szczegółowy plan militarnego sojuszu pomiędzy obu krajami. Ba, sięgają nawet dalej jeszcze wstecz, aż do 1923-go roku, kiedy to marszałek Foch oświadczył był podobno w rozmowie z tym-że samym p. Rechbergiem — przytoczył te słowa „Neues Wiener Journal”, — że i on jest zwolennikiem takiej koncepcji: „Porozumienie ścisłe nie powinno — mojem zdaniem — ograniczać się do współpracy ekonomicznej,

należy je bowiem uzupełnić trwałym związkiem w dziedzinie wojskowości”. Prawda, objektem tego jednolitego frontu miała być walka z bolszewikami, ale Niemcy zawsze uprzedzali, iż przedewszystkiem muszą być pewni otrzymania korytarza Gdańskiego!...

Jeśli karygodna wspaniałomyślność deputowanego Paul'a Reynaud'a czyni jego partnera, p. Rechberg'a, tak natarczywym w swoich żądaniach, to przecież warto tym fanatykom niemiecko-francuskiego sojuszu przypomnieć liczne deklaracje, składane przez parlamentarzystów tutejszych w czasie ich podróży po Polsce, a stwierdzające kategorycznie, iż nietykalność naszego status quo terytorjalnego jest zasadniczym warunkiem pokoju powszechnego!! Przedstawiciele zarówno prawicy jak i lewicy ostrzegali wyraźnie, że Francja nigdy nie dopuści do żadnego zamachu na granice swojej aljantki — Polski. Niech więc p. Reynaud nie bawi się w Zagłobę...

Zetka.

Kto będzie następcą min. Stresemanna?

Berlin, 3 października. (P. A. T.). Prasa huggenbergowska z „Lokalanzeiger” na czele lansuje szereg kombinacji co do następcy na stanowisko ministra spraw zagranicznych. Jako jedną z form załatwienia tej sprawy, uważa prasa huggenberowska prowizorium, mające polegać na powierzeniu tymczasowemu kierownictwu sprawami zagranicznymi kanclerzowi Muellerowi lub tegoż drugiemu ministrowi ludowemu, Curtiusowi. Roz-

wiązanie to jednak posiadać ma mniejsze widoki zrealizowania ze względu na to, iż kanclerz nie mógłby się podjąć tych obowiązków. Według przypuszczenia „Lokalanzeiger”, do rokowań w sprawie planu Younga wyznaczony będzie specjalny pełnomocnik. Na stanowisko to wysuwany ma być — jak twierdzi dziennik — ambasador niemiecki w Paryżu, von Hoesch.

Ewentualne oddanie teki ministra

spraw zagranicznych innemu stronnictwu, a mianowicie centrum lub socjalistom, uważa dziennik za nieprawdopodobne, a to z tego powodu, że mogłoby to spowodować zasadniczą zmianę wewnętrznej struktury.

Berlin, 3 października. (P. A. T.). Kwestja następcy na stanowisko min. spraw zagran. Rzeszy nie jest dotychczas wyjaśniona. Sprawę tę ma poruczyć kanclerz Mueller na swojej jutrzejszej audjencji u prezydenta Hindenburga.

Wiedeń, 3 października. (P. A. T.) Wiadomość o zgonie Stresemanna wywołała tu silne wrażenie. Jako następcę Stresemanna wymieniają tu przywódcę centrum, ks. prałata Kaasa. — Możliwym jest jednak, że stanowisko ministra spraw zagranicznych obejmie jeden z dyplomatów: dr. Schubert lub v. Hösch. Kierunek polityki Stresemanna będzie nadal kontynuowany przez jego następcę.

Berlin, 3 października. (PAT). Gabinet Rzeszy, na dzisiejszym posiedzeniu uchwalił urządzać pogrzeb zmarłego ministra na koszt państwa. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, w godzinach przedpołudniowych. Według ustalonego ogólnie programu uroczystości żałobnych, trumna ze zwłokami przeniesiona będzie w sobotę do Reichstagu, gdzie umieszczona będzie w dużej sali obrad na katafalku, ustawionym w pobliżu trybuny prezydenta. W pogrzebie weźmie udział prezydent Hindenburg, który jutro powraca do Berlina. Mowę pożegnalną, przy trumnie, wygłosi kanclerz Müller. Z Reichstagu wyruszy kondukt na cmentarz, gdzie trumna złożona będzie w grobowcu rodzinnym.

Życiorys zmarłego.

Zmarły wczoraj minister Stresemann urodził się dnia 10 maja 1878 r. w Berlinie. Studja uniwersyteckie ukończył w Lipsku, gdzie promowany był na doktora nauk politycznych. Począwszy od roku 1901 Stresemann bierze udział w życiu gospodarczym, jako syndyk związku przemysłowców w Saksonji. W roku 1907 posłuje poraz pierwszy z łona partji narodowo-liberalnej do Reichstagu i uzyskuje w szybkim tempie naczelne stanowisko w tem stronnictwie. Stresemann jest od tego czasu stale posłem do Reichstagu, z wyjątkiem krótkiej kadencji w r. 1912. Po rewolucji Stresemann zakłada nową partję ludową, która zy-

skuje w wyborach do zgromadzenia narodowego w Weimarze 22 mandatów, a w pierwszych wyborach do Reichstagu w r. 1922 już 66 mandatów. Dnia 13 sierpnia 1923 Stresemann obejmuje urząd kanclerza w rządzie t. zw. wielkiej koalicji rządowej i uskutecznia reorganizację gabinetu. W listopadzie 1923 dymisjonuje i obejmuje w gabinecie Marxa tekę ministra spraw zagranicznych, na którem to stanowisku pozostaje aż do skonu. W r. 1927 ukazał się zbiór jego przemówień i artykułów. W tymże roku został odznaczony za swoje zasługi około paktu lokarnieńskiego nagrodą pokojową Nobla.

Żalobne posiedzenie Reichstagu.

Berlin, 3 października. (P. A. T.). Dzisiejsze przedpołudniowe posiedzenie Reichstagu, wyznaczone na godz. 10 rano, zostało otwarte jako posiedzenie żalobne. Na ławach rządowych zasiadł kanclerz Rzeszy i wszyscy obecni w Berlinie ministrowie. Na po-

krytym kirem fotelu ministra Stresemanna oraz na jego krześle poselskim złożono kwiaty. Po krótkim zagajeniu zabrał głos kanclerz Rzeszy Mueller, wyrażając w imieniu Rzeszy głęboki żal z powodu straty, jaką poniosły Niemcy.

Wrażenie zagranicą. — Kondolencje.

Londyn, 3 października. (P. A. T.) Śmierć ministra Stresemanna wywołała wielki żal we wszystkich kołach angielskich. Henderson oświadczył, że strata ta dotyka nietylko naród niemiecki, lecz wszystkie narody europejskie. Na konferencji Labour Party w Brighton uczczono pamięć zmarłego ministra powstaniem i chwilą milczenia.

Paryż, 3 października. (P. A. T.). Briand polecił ambasadorowi francuskiemu w Berlinie złożyć rządowi Rzeszy szczerze kondolencje rządu francuskiego z powodu śmierci min. Stresemanna. Pozatem prem. franc. udał się osobiście do ambasady niemieckiej w Paryżu, w celu wyrażenia kondolencji.

Genewa, 3 października. (P. A. T.) Wiadomość o śmierci ministra Stresemanna wywołała tu wielką żałobę. Sekretarz generalny Ligi Narodów wy-

słał na ręce rządu niemieckiego depeszę kondolencyjną.

Berlin, 3 października. (P. A. T.). W godzinach przedpołudniowych poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie, minister pełnomocny Roman Knoll, złożył wizytę kondolencyjną w imieniu Rządu polskiego i własnym niemieckiemu urzędowi spraw zagranicznych. Równocześnie wystosował poseł Knoll list kondolencyjny do kanclerza Muellera oraz do wdowy po zmarłym ministrze. Na wiadomość o skonie ministra Stresemanna, flagę na gmachu poselstwa Rzeczypospolitej polskiej w Berlinie obniżono na znak żałoby do połowy masztu.

Berlin, 3 października. (P. A. T.). Biuro Wolffa donosi, że wszyscy członkowie korpusu dyplomatycznego złożyli już w ciągu godzin porannych kondolencje rządowi.

STRASZNA STATYSTYKA.

Moskwa, 4 października. (A. W.). Kolegium GPU. ogłosiło sprawozdania z działalności Czeki w ciągu pierwszych 9-ciu miesięcy r. b. Ogólna liczba rozstrzelanych w czerwcu i lipcu r. b. wynosi razem 3,289. W olbrzymiej większości wypadków krwawe egzekucje nastąpiły na tle sprzeciwu, jaki ludność okazuje dokonywanym przez władze sowieckie rekwizycjom zboża.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 4 października. Na giełdzie akc. obroty skromne, tend. chwiejna, usp. spokojne.

Na giełdzie zbożowej sytuacja bez zmiany, tend. utrzymana, usp. spokojne.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 4 października 1929.

OBWIESZCZENIE Ministra Skarbu

z dnia 24 września 1929 r.
o wartości jednego grama czystego złota.

Na podstawie art. 16 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 5 listopada 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 97, poz. 855) oraz rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 28 listopada 1927 r. w sprawie ustalenia trybu ogłaszania wartości złota (Dz. U. R. P. Nr. 109, poz. 932) ustalam na miesiąc październik 1929 r. wartość jednego grama czystego złota na pięć złotych 92.44 grosza.

Kierownik Ministerstwa Skarbu:

(—) Ign. Matuszewski

(»Monitor Polski« Nr. 225 z dnia 30 września 1929).

RUCH SŁUŻBOWY W MINISTERSTWIE SPRAWIEDLI- WOŚCI.

Apelacja Lwowska:

Mianowani od 1 lipca 1929 r.:

Dydalewicz Grzegorz Stanisław, st. sekr. S. Grodzk. w Bóbrce — naczelnym sekretarzem w VII st. ś. S. Grodzk. w Sokalu.

Zuchaj Stanisław, st. sekr. S. Grodzk. Miejskiego we Lwowie — naczelnym sekretarzem w VII st. ś. S. Apel. we Lwowie.

Saczyński Władysław, st. sekr. S. Grodzk. w Gródku Jagiellońskim — naczelnym sekretarzem w VII st. ś. S. Grodzkiego w Gródku Jagiellońskim.

Nowak Stanisław, st. sekretarz Sądu Grodzkiego w Jabłonowie — naczelnym sekretarzem w VII st. ś. Sądu Grodzkiego w Nadwórnej.

Szamocki Marceł, st. sekr. Sądu Okr. w Stanisławowie — naczelnym sekretarzem w VII st. ś. Sądu okr. w Stanisławowie.

Totuszyński Józef, st. sekretarz Sądu Okr. w Stryju — naczelnym sekretarzem w VII st. ś. Sądu Okr. w Stryju.

Rothkopf Joachim, st. sekretarz Sądu Okr. w Stanisławowie — naczelnym sekretarzem w VII st. ś. Sądu Grodzkiego w Stanisławowie.

Serbeński Mieczysław, st. sekr. Sądu Okr. w Kołomyży — naczelnym sekretarzem w VII st. ś. Sądu Grodzk. w Kołomyży.

Zieliński Franciszek, st. sekretarz Sądu Grodzkiego w Złoczowie — naczelnym sekretarzem w VII st. ś. Sądu Okr. w Złoczowie.

Szpildecki Władysław, st. sekretarz Sądu Grodzkiego w Sanoku — naczelnym sekretarzem w VII st. ś. Sądu Grodzkiego w Sanoku.

Klatka Jan, st. sekretarz Sądu Grodzkiego w Samborze — naczelnym sekretarzem w VII st. ś. Sądu Grodzkiego w Samborze.

Szuler Józef, st. sekretarz Sądu Grodzkiego w St. Samborze — naczelnym sekretarzem w VII st. ś. Sądu Grodzkiego w St. Samborze.

Angielski Ferdynand, st. sekretarz Sądu Grodzkiego w Medeniacach — naczelnym sekretarzem w VII st. ś. Sądu Grodzkiego w Przemyślanach.

Zieliński Karol Stanisław, st. sekretarz Sądu Grodzkiego w Jarosławiu — naczelnym sekretarzem w VII st. ś. Sądu Grodzkiego w Jarosławiu. („Monitor Polski” Nr. 223, z dnia 27 września 1929 r.).

Minister skarbu i jego rola przy układaniu i wykonywaniu budżetu.*)

Dwa zagadnienia stanowią rdzeń prawa budżetowego: pierwsze to podział kompetencji między władzą wykonawczą a ustawodawczą w sprawach budżetu, drugie to podział kompetencji w tychże sprawach między Ministra Skarbu a pozostałych członków Rządu.

Przedmiotem rozważań książki p. dra Dubieńskiego jest tylko drugie z tych zagadnień. Chodziło autorowi o przedstawienie w ogólnym zarysie stosunku Ministra Skarbu do innych Ministrów przy ustalaniu i wykonywaniu budżetu państwowego. Zagadnienie to zajął się niekiedy dość mocno z pierwszym, dotyczącym stosunku Rządu, a przede wszystkim Ministra Skarbu do parlamentu. Rozważania dra Dubieńskiego oparte są na materiale, którego dostarczają nasze ustawy skarbowe, a w części także nasza praktyka budżetowa w ubiegłym dziesięcioleciu.

Rozpatrzono stanowiska Ministra Skarbu w dwu momentach: 1) przy układaniu preliminarza budżetowego i 2) przy wykonywaniu budżetu.

W punkcie pierwszym jest przede wszystkim Minister Skarbu redaktorem preliminarza. Układ preliminarza jest jego dziełem. Chodzi tu wprawdzie tylko o stronę formalną budżetu, o formę w jaką są ujmowane cyfry dozwolonych wydatków i spodziewanych dochodów państwowych, ale — jak książka słusznie podnosi — nie jest

to bynajmniej forma bez znaczenia. Znaczenie jej płynie przede wszystkim stąd, że prostota formy jest wstępny warunkiem jasnego i zrozumiałego przedstawienia cyfr; zawiłe formy mogą służyć do osłonięcia pomyłek i zatajeń. Wołec tego, że nie ma u nas do tychczas żadnych ogólnych norm prawnych co do układu budżetu, Minister Skarbu w praktyce na ogół decyduje o tem, w jakim stopniu budżet ma urzeczywistniać postulaty teorii co do jedności, dokładności i szczegółowości budżetu.

Poza samą formą preliminarza Minister Skarbu określa też normę niektórych typowych wydatków administracyjnych, przede wszystkim rzeczowych, więc n. p. koszt utrzymania samochodu, konia, oświetlenia lokali urzędowych, opału, materiałów pisarskich. Minister Skarbu przeprowadza dalej rokowania budżetowe z innymi Ministrami co do budżetów poszczególnych Ministerstw.

Oszerniej zajmuje się autor tzw. prawem weta; przysługującym Ministrowi Skarbu na Radzie Ministrów, przyczem podnosi, że praktycznego znaczenia przepisu o prawie weta nie należy przeceniać. Minister Skarbu, jeżeli się nie zgadza na wydatek, może sprzeciwić się powzięciu uchwały przez Radę Ministrów, ale nie może oczywiście zapobiedz temu, by go nie wymieniono na Ministra, który wyraża zgodę na uchwałę. W każdym razie

przeciw przegłosowaniu w Radzie Ministrów Minister Skarbu ma broń lepszą, niż przepis ustawowy o prawie weta, mianowicie możność podania się do dymisji. Ministrowi Skarbu — pisze dr. Dubieński — który z tej możliwości nie jest gotów skorzystać, wogóle słabemu Ministrowi Skarbu, prawo weta niewiele pomoże.

Także w dziedzinie wykonania budżetu ma Minister Skarbu bardzo rozległe uprawnienia. Do najważniejszych należy prawo ustalania budżetów miesięcznych. Książka p. Dubieńskiego podnosi przy tej sposobności, że u nas w praktyce zarówno układanie, jak i wykonywanie budżetów miesięcznych zostało niemal od razu należycie postawione. Uniknęły one największego niebezpieczeństwa, jakie im groziło: nierealności. Mimo biaku doświadczeń, mimo elementu niepewności, jak i do wszystkich obliczeń wnosil dokonywany się równocześnie przewrót w stosunkach walutowych i gospodarczych, preliminarze dochodów okazywały się w całości realne. I preliminarze wydatków miesięcznych wytrzymywały od początku próbę życia i budżet miesięczny wychodził zwycięsko z wszystkich trudności.

Rzecz dra Dubieńskiego godna jest uwagi ze względu na rzeczowe poruszenie tej tak doniosłej w naszym życiu państwowym, kwestji. A. L.

Oświadczenie radcy Biesiedeckiego.

(Telefonom od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 października. Z Paryża donoszą, w ogłoszonym wywiadzie radca Biesiedeki oświadczył, że jest zbyt przezorny aby po tem co się stało wracać do Rosji i narażać się na rozstrzelanie. Oczekuje on na powrót Dowgalewskiego i wręczy mu swoją dymisję, dotychczas jednak jest on oficjalnym przedstawicielem Sowietów w Paryżu. Ambasada sowiecka przeprowadziła się za swym kierownikiem z własnego budynku do prywatnego hotelu.

NIEPRAWDZIWA WIADOMOŚĆ.

Warszawa, 4 października. (PAT). Wiadomość, podana przez niektóre pisma o rzekomym wypadku samochodowym Ministra Zaleskiego, jest od początku do końca najzupełniej zmyślna.

—mre.—

Organizacja teatrów Rzplitej Polskiej.

II.

Cały teren teatrów Rzeczypospolitej Polskiej podzielony ma być na 9 kręgi: warszawski, krakowski, lwowski, poznański i wileński. Na czele całej organizacji stoi Dyrekcja Główna »Teatrów Rzeczypospolitej Polskiej« z siedzibą w Warszawie. Okręgami kierują Dyrekcje szczegółowe.

Dyrekcja Główna, w porozumieniu z Radą repertuarową ustala repertuar dla każdego teatru, uwzględniając (dla dramatu) 3 kategorie sztuk, mianowicie: 1) sztuki zakwalifikowane do wystawienia kolejno zarówno na scenach miast głównych (Warszawa, Kraków, Lwów, Poznań, Wilno), jak prowincjonalnych (w miastach woj. i starościńskich), t. j. sztuki z miejscową obsadą i ruchomym montażem; 2) sztuki wymagające specjalnej obsady, t. j. sztuki z ruchomą obsadą i ruchomym montażem; 3) sztuki z t. zw. wielkiego repertuaru (fundamentalnego), t. j. sztuki z miejscową obsadą i miejscowym montażem.

Sztuka, wystawiona na jednej ze scen miast głównych, po zejściu z tej sceny, ma być wystawiona kolejno na innych scenach, w premierowym swym montażu oraz pod pierwotną swoją reżyserją, grana przez miejscową trupę z każdego teatru miast głównych. Sztuka, po odegraniu jej na scenach miast głównych, będzie dalej

wystawiana w miastach prowincjonalnych (wojewódzkich i starościńskich) w tymże montażu, lecz dostosowanym do scen prowincjonalnych, a grana przez trupy „okrężne”.

Skoro więc scena każdego teatru miast głównych wystawi co sezon dwie sztuki kategorii pierwszej (z miejscową obsadą i ruchomym montażem), to wszystkie sceny teatrów miast głównych, więc: warszawska, krakowska, lwowska, poznańska, wileńska, dadzą dziesięć sztuk kategorii pierwszej. Każda z tych dziesięciu sztuk grana będzie na wszystkich scenach teatrów miast głównych w interpretacji sił miejscowych, tylko w montażu ruchomym i w tej reżyserji, w której odbyła się premiera danej sztuki. Będzie to miało ten wynik, że każdy z teatrów miast głównych otrzyma w ciągu sezonu dziesięć premier nowych sztuk „dramatycznych” kategorii pierwszej.

Podobnie wystawienie w sezonie po jednej tylko sztuce kategorii drugiej (z ruchomą obsadą i ruchomym montażem) na scenach miast głównych da każdej z tych scen w ciągu sezonu pięć sztuk tej kategorii, co z dziesięciu premierami pierwszej kategorii stanowić będzie piętnaście premier nowych sztuk.

Wreszcie, jeśli dołączyć wystawie-

nie w każdym teatrze miasta głównego dwóch tylko sztuk kategorii trzeciej (repertuaru fundamentalnego, z miejscową obsadą i miejscowym montażem) — liczba premier (wszystkich trzech kategorii) dosięgnie na scenie każdego teatru miasta głównego w ciągu sezonu siedemnastu, przy montowaniu przez każdy z teatrów miast głównych tylko sztuk pięciu.

Trupy »okrężne« dadzą w każdym teatrze prowincjonalnym (trybem szczegółowo w projekcie sprecyzowanym) — w ciągu sezonu 25 premier, wyreżyserowanych przez reżyserów teatrów miast głównych, w montażu, przygotowanym w pracowniach tychże teatrów głównych, a dostosowanym do scen prowincjonalnych dla trup »okrężnych«. W liczbie tych premier dziesięć sztuk będzie należało do kategorii trzeciej, t. j. do repertuaru klasycznego (fundamentalnego).

Teatry „dzielnicowe”, utworzone w wielkich miastach (na peryferiach), dla sfer pracujących, również otrzymają około dwudziestu premier w ciągu sezonu, również z ruchomym montażem i ruchomymi miejscowymi zespołami.

Organizacja „Teatrów Rzeczypospolitej Polskiej” utworzyć ma — przy każdym teatrze miast głównych — stałe sceny t. zw. „Studio” (z niedużymi salkami dla widzów), na których odbywać się będą prace eksperymentalne w dziedzinie nowoczesnego teatru, jego twórczości zarówno artystycznej jak i technicznej. Sceny te eksperymentalne nosić będą cha-

rakter swego rodzaju „laboratorium teatralnego”, ich zaś widownie przeznaczone będą wyłącznie tylko dla „fachowców” — dla t. zw. „ludzi teatru”...

Projekt przewiduje uproszczenie lokomocji zarówno dla zespołów, jak i dla montażów, własne wagony osobowe i towarowe, „gospody teatralne” w miastach prowincjonalnych, przeznaczone dla personelu artystycznego, gratisowe przejazdy, dodatkowe wynagradzanie artystów trup „okrężnych” i t. d.

Co do opery, to projektowane jest wydzielenie z opery warszawskiej i poznańskiej ruchomych zespołów operowych, któreby dawały abonamentowe cykle wieczorów operowych w miastach, mających sceny, przystosowane do widowisk operowych. Projektowane jest również utworzenie orkiestr symfonicznych ruchomych.

Lekkich komedji oraz fars zakwalifikuje Rada repertuarowa centralna po pięć dla pięciu scen miast głównych, co, przy ruchomości tych rozrywkowych widowisk, da każdemu teatrowi okręgowemu dwadzieścia pięć premier lekkiej komedji i krotokhwiły w ciągu sezonu.

Założenie wreszcie na dużą skalę przez Organizację „Teatrów Rzeczypospolitej Polskiej” własnej wytwórni filmów da możność nawet zyskownego eksportowania tak wysoce dziś popularnej „sztuki niemej”.

Z Rady Przybocznej.

Komisarz Rządu prof. Nadolski przedstawił zebraniu rezultat finansowy tegorocznej kampanji Targów W. Przez szereg lat ostatnich Targi W. zamykały się deficytem. W tym roku Targi W. zamknęły kampanję znacznym zyskiem, dzięki czemu, mogły spłacić w M. K. O. połowę zaciągniętej kwoty, a nadto wykupić pawilon od Polskiego Banku handlowego.

Dr. Brzeski przedstawił im. Komisji Matki, w związku z secesją klubu socjalistycznego z obrad Rady P., wniosek na odwołanie mandatu do Komisji rewizyjnej MKO. r. Szczyrka i mianowicie w jego miejsce r. Drzymuchowskiego. Wniosek uchwalono wbrew głosom klubu żydowskiego.

Dr. Decykiewicz referował sprawę schematu płac pracowników zakładów i przedsiębiorstw miejskich. Schemat ten zatwierdzono według zasad ustalonych na wspólnych konferencjach Zarządu miasta z przedstawicielami pracowników.

Sprawa zawarcia kontraktu na dostawę gazu ziemnego z firmą Sp. akc. »Gazolina« była przedmiotem niemal dwugodzinnej debaty. Wyczerpujący referat, dotyczący sprowadzenia do Lwowa gazów ziemnych i warunków kontraktu z »Gazoliną« przedstawił r. Kupczyński. W dyskusji zabrał pierwszy głos r. dr. Rotfeld, który poddał ostrej krytyce przedłożony kontrakt, wysuwając szereg zarzutów. Zbijał zarzuty przedmowcy ks. dr. Szydelski, stwierdzając, że zarząd miasta i dyrekcja Zakładu gazowego przystąpiły do tej sprawy po głębokiej rozprawie, przewidując w miarę możliwości zabezpieczenie miastu korzyści z potania gazu i uniknięcia przykrych niespodzianek, jakie przemiana gazu sztucznego na ziemny mogłaby spowodować. Za przyjęciem kontraktu przemawiał również prof. Kozłowski, poczem jednogłośnie kontrakt przyjęto.

Po zatwierdzeniu zmian w statucie nagrody naukowej im. Karola Szajnochy na porządek dzienny weszła sprawa teatrów miejskich referowana przez dr. Brzeskiego. Referat obejmował właściwie tylko sprawę przyznania artystom teatru subwencji w kwocie 12.000 zł. za wrzesień oraz 54.000 zł. za październik. W obszernej, chwilami ostrej dyskusji zabierali głos: red.

Hescheles, prof. Kozłowski, prof. Chyliński, r. Litwinowicz i inni. Zakończył ją Kom. Nadolski rzeczową reka-

Kolejarze przygotowują się do obrony kraju.

Praca „Kolejowego Przynależenia Wojskowego”, które, jako organizacja przysposobienia wojskowego, przygotowuje masy kolejarskie do obrony kraju, zyskuje coraz większe uznanie K. P. W. jest jedyną organizacją, która w ramach ogólnego przysposobienia wojskowego szkoli fachowców członków, przyczyniając się do stworzenia kadr wojsk kolejowych, odgrywających tak wielką rolę przy utrzymywaniu komunikacji podczas wojny. Specjalne znaczenie i zadania organizacji kolejjarze należycie doceniają a wyrazem ich zrozumienia zagadnień obrony Państwa jest masowe wstępowanie do szeregów K. P. W., które posiada obecnie przeszło 250 ognisk, rozrzuconych po całym kraju na stacjach i węzłach kolejowych.

Oddziały K. P. W. przechodzą musztrę formalną i polową, podobnie jak w wojsku, poza tem jednak wielki nacisk kładziony jest na szkolenie fachowo-kolejowe, które niewątpliwie wielce przyczyni się do usprawnienia naszego kolejnictwa. Obok prac przysposobienia wojskowego bardzo intensywnie prowadzone jest wychowanie fizyczne, do którego kolejjarze chętnie garną się, mogąc wypocząć na świe-

żym powietrzu i nabrać sił do codziennej żmudnej pracy. Wyćwiczone oddziały K. P. W. brały dotychczas udział w rewjach przed P. Prezydentem Rzeczypospolitej na Wołyniu i Wileńszczyźnie oraz w Warszawie, poza tem zaś występują jako kompanie honorowe podczas podróży inspekcyjnych p. Ministra Komunikacji. Zawodnicy K. P. W. startowali w kilku marszach wojskowych (marsz Szlakiem Kadrówki, marsz Powstańców na Odrę itd.), wykazując wielkie przygotowanie sportowe i zdobywając parę nagród, a oprócz tego trenują lekkoatletykę, piłkę nożną, wioślarstwo, pływanie, zapaśnictwo itd.

W zakresie kulturalno-oświatowym K. P. W. przejawia także wielką ruchliwość, urządzając szereg odczytów, pogadanek, akademij, koncertów itp. przyczem wiele ognisk zorganizowało własne orkiestry. Poza tem wiele ognisk zorganizowało wycieczki członków na P. W. K. do Poznania.

Dla zobrazowania całego dotychczasowego dorobku K. P. W. wzięło udział w Powszechnej Wystawie Krajowej, wystawiając tam wiele ciekawych eksponatów.

Ludność Kleczewa zbudowała sąd grodzki i darowała budynek Skarbowi Państwa.

Wiele może energiczna inicjatywa i wola prywatna.

Za dowód może posłużyć uroczystość, jaka odbyła się w tych dniach w cichem zacywczaj miasteczku Kleczewie, w powiecie słuckim.

Mieszkańcy Kleczewa i 5 gmin okolicznych, celem upamiętnienia 10-lecia wskrzeszenia Polski oraz jako wyraz uznania dla miejscowego sędziego, p. Franciszka Chrzanowskiego, jesienią roku ubiegłego powzięli ochwałę dobrowolnego opodatowania się po 30 gr. z morga ziemi dla wybudowania gmachu sądu grodzkiego.

Po poświęceniu kamienia węgielnego przed rokiem, obecnie odbyło się

uroczyste otwarcie i poświęcenie wzniesionego okazałego budynku murosowego, który został przekazany na własność Skarbu Państwa, jako wieczna siedziba sądu grodzkiego.

Z uroczystością połączony był obchód jubileuszu 50-letniej pracy sędziowskiej cenionego powszechnie p. sędziego Franciszka Chrzanowskiego.

W dniu obchodu zebrały się tłumy ludności okolicznej, aby przypatrzeć się dokonaniem dziełu wspólnemu.

Uroczystości zakończona została skromną ucztą, w trakcie której liczne toasty rozpoczęte toastem prezesa Sądu Okręgowego w Kaliszu, p. Fr. Głowackiego — na cześć Pana Prezy-

denta Rzplitej i pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

Miasteczko Kleczew leży w pobliżu Gopła i innych prastarych pamiątek narodowych. Śnać mieszkańcy tej części kraju zachowali tradycje swoich przodków, jako budowniczych Państwa Polskiego.

Z Izby handlowo-przemysł.

Sekcja handlowa Izby przemysłowo-handlowej na posiedzeniu w dniu 28 września br. pod przewodnictwem wiceprezesa Izby Józefa Litwinowicza ustaliła szereg opinii w sprawie zwyczajów handlowych, a w szczególności co do miejsca postawienia łoża dyspozycji górczycy, kosztów obciążania farb i lakierów, sposobu płatności ceny kupna zegarków, bonifikacji za kamień w handlu wapnem, obciążania odsetek i sposobu dostawy żelaza w handlu żelazem, udzielania zniżek ceny przez komisjonera w handlu zbożem, przy ubezpieczeniu płodów od gradobicia, wysokości prowizji pośrednika przy sprzedaży skrzą, oraz wysokości prowizji przy komisowej sprzedaży nierogacizny oraz obowiązku komisjonera ubezpieczenia nierogacizny od padnięcia lub zarazy. Poza tem zaopiniowano projekt obwieszczenia o godzinach handlu dla miasta Przemysła, projekt zmiany norm opracowania statystyki handlu zagranicznego, sprawę zaprowadzenia dwurazowego urzędowania w magazynach i ekspedycji towarowej w Tarnopolu, projekt ograniczenia służby doręczania poczty w drugim dniu Świąt Wielkanocy, Zielonych Świąt i Bożego Narodzenia, sprawę sprzedaży pończoch w handlu obuwiem, oraz szereg prośb o koncesje na dom bankowy we Lwowie, na załatwianie formalności celnych w urzędach celnych we Lwowie, o zamianowanie biegłym sądowym o zezwolenie na wysprzedaż we Lwowie. Ponadto uchwalono na wniosek r. Schleichera interwencjonować w Kasie Chorych w sprawie zbyt rygorystycznego egzekwowania zaległych wkładek. W końcu wiceprezes Litwinowicz złożył sprawozdanie o wyniku interwencji delegacji Izby przemysłowo-handlowej u p. Prezesa Izby Skarbowej w sprawie stosowania wyższych stawek przeciętnej wydajności przedsiębiorstw nieprowadzących prawidłowych ksiąg handlowych.

Medycyna w mowie codziennej.

Popularność medycyny. — Ilu jest lekarzy na świecie? — Lekarze i „lekarze”. — Medyk z przeszłości. — Znachory i partacze. — Ale są i „cudowni lekarze”. — „Panie konsyljarzu!” — „To ci medyk!”. — Operacje, lancet i wata. — Gorączka i nerwowość. — Sprawa obstrukcji. — Popularność cholery. — Nazwy rodzinne. — „Czy się pan wściekł?”. — Choroby i upadki. — Czem się dławimy? — Marazm i skleroza. — Kryzys i rekonescencja.

Medycyna jest jedną z najpopularniejszych gałęzi wiedzy, a jej popularność datuje się naprawdę od wieków.

Wydawałoby się, że jest wprost przeciwnie. Przecież lekarze stanowią dzisiaj kasę dość zamkniętą, do której dostać się nie można dopiero po przejściu przez cały alembik egzaminów i rygorozów.

A jednak słusznie powiedział nasz mądry Stańczyk, że na świecie jest więcej lekarzy, niż chorych. Każdy z nas bawi się, nawet po kilka razy na dzień, w „lekarza”, nie tylko kurując samego siebie, ale udzielając wypróbowanych rad, wskazówek, lekarstw — wszystkim innym swoim bliźnim.

Ta hiperprodukcja „lekarzy” istniała zawsze. W starożytności żyli sławni lekarze: Galen, Hipokrates, czy Dioskorides, ale na medycynie chciał się znać każdy, nawet Homer, z zawodu poeta.

Już wtedy było całe mnóstwo „lekarzy - cudotwórców”, partaczy i „fuszerów”, ale istna ich powódź zalała Europę dopiero w średniowieczu; włóczyły się takie figury z pod mętej gwiazdy po świecie od miasta do mia-

sta, od jarmarku do jarmarku, jeżdżąc na swoich wózkach, napełnionych eliksirami i dryakwiami. Nie dziw, że ludzie marli wtedy tak gęsto, i że później renesansiści pokpiwali sobie niechętnie z lekarzy i medycyny, płodząc przeciw nim tysiące paszkwilów i inwektyw.

Trzeba było dopiero prawdziwego światła na polu medycyny, wielkich postępów, cudów anatomji i chirurgji, trzeba było Serveta, Wezalsjusza i Fallopię, a przede wszystkim przywiązania człowieka nowożytnego do życia, do ciała, do trwania i do ziemskich rozkoszy, — aby przywrócić medycynie jej starożytny honor i powoli wznosić ją na piedestał.

Popsuł to potem znowu Paracelsus i przyrodolecznictwo, popsuli różni Twardowscy i Faustowie i inni cudotwórcy, przelatujący Europę od końca do końca, czy działający w własnym kraju — ale mimo to medycyna nie dała się już zepchnąć z zajętego raz stanowiska.

Znachorstwo, partactwo i cudotwórstwo medyczne nie ustało jednak i nie ustanie nigdy. I dzisiaj pełno jest po świecie (a także u nas w Polsce)

znachorów i znachorek, lekarzy wiejskich, cudownych balsamów i maści, tajemnych sztuczek leczniczych i ziół zaczarowanych, w które ludzie wierzą goręcej, niż w wszystkie fakultety medyczne uniwersytetów europejskich.

Wylania się też co pewien czas cudotwórca - lekarz nawet z patentem, to we Lwowie, to w Poznaniu, to w Warszawie, rozdaje odradzającą wodę i czarodziejskie papierki, czy indyjskie zioła, i ludzie biegną do niego po zdrowie, jak do Mekki i Medyny, ufni, wierzący, pełni entuzjazmu dla „mistrza”. I nawet czasem zdrowieją naprawdę....

Ale nie o to idzie w tej chwili. O popularności medycyny świadczy także sam słownik medyczny, zawarty w naszej codziennej mowie. Widocznie wlaźło to dobrze w nas wszystkich, skoro te rzeczy ustawicznie powtarzamy.

Dawniej nazywano lekarza „konsyljarzem”, od rad czyli „konsyljów”, których nieszczędził swoim pacjentom. Dzisiaj nazywa go się doktorem od uczoności, którą powinien posiadać. Tylko że teraz trudno odróżnić „doktora” od „doktora”; bo „doktor wszech nauk lekarskich” wygląda często tak samo, jak „doktor nauk muzycznych” albo „doktor rerum technicarum”. Przecież „konsyljarz” (z długą brodą i złotem okularami) był lepszy!...

Pomieszały się też inne pojęcia i nazwy. Dawniej „medyk” oznaczał tylko lekarza, np. medyka czy leibmedyka króla-jegomości, a dzisiaj, jak

ktoś kogoś weźmie „na kawał” lub urządzi mu jakąś dobrą fintę, to powiadają o nim nie bez oburzenia: „a to ci medyk!”. Ale to właśnie dowodzi popularności.

Słowo „szpital” ma jeszcze ciągle to samo znaczenie, ale „operacje” to bywają już najróżnorodniejsze; mówi się przecież o „operacjach finansowych”, „gospodarczych”, nawet „kasiarskich”. „Zoperowali dziś w nocy kasę w Banku X...”. Pewnie, że ją zoperowali, bo ją cięli nożami i nożycami, jak nieprzymierzając brzuch człowieka, chorego na raka.... W tym samym sensie mówi się o „ostrzu krytyki” lub o „lancecie recenzenta teatralnego”, bo to też jest bolesne i krwawe, aż czasem wyje dusza autorska i aktorska.

Waty używano w czasach minionych przede wszystkim w chorobach i przy zabiegach chirurgicznych; dzisiaj nie tylko „podwatowuje” się płaszcze, podszyte wiatrem, ale zapycha się „watą” salę teatralną w momencie konania sezonu czy dyrektury.

Z chorób najmodniejsza na świecie jest „gorączka”. Wszyscy mówią teraz o gorączce, gorączkowem życiu, gorączce pracy i produkcji, gorączce kolejowej. Temperatura rośnie, ludzie są wciąż „rozgorączkowani”. W tem samym znaczeniu obsługujemy się wszystkimi odmianami słowa „nerw”, „nerwowość”, „nerwowy”. Za Kraft-Ebbinga sławny był „wiek nerwowy”; dzisiaj najważniejszy jest „nervus rerum”, a najsmutniejsza „nerwowość młodego pokolenia”.

W sferę polityki przeszedł termin

KRONIKA

Październik 4 Piątek	KALENDARZ Rz.-kat. Franciszka Gr.-kat. Kondrada
	Wschód słońca g 5 m 41 Zachód " " 17 " 09 Długość dnia g 11 m 30

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Piątek, 4 października o godz. 7.30 w. „Halka“, ostatni gość. wyst. St. Korwin-Szymanowskiej (ceny dramatu).

Sobota, 5 października o godz. 3.30 pop. „Spazmy modne“, przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 5 października o godz. 7.30 w. „Wielki Kram“, przedstawienie „Teatru Premier“.

Niedziela, 6 października o godz. 3-ej „Paganini“, gość. występ M. Wawrzkowicza (ceny niższe).

Niedziela, 6 października o godz. 7.30 w. „Wielki Kram“, przedstawienie „Teatru Premier“.

Z Teatru Wielkiego. Dziś ostatni występ p. Szymanowskiej, znakomitej śpiewaczki cieszącej się sławą europejską, w nieśmiertelnej operze Moniuszki „Halka“.

Popołudniówka dla młodzieży odbędzie się w Teatrze Wielkim w sobotę 5 bm. i zapowiada się jako pierwszorzędną atrakcją. Wypełni ją znakomita komedia ojca komedji polskiej, W. Bogusławskiego, którego setną rocznicę obchodzi w tym roku cała Polska. Ceny miejsc najniższe.

Próby 3-aktowej politycznej komedji Shaw'a „Wielki Kram“ z udziałem Junoszy-Stepowskiego, Stanisławy Mazarek, Ewy Kuniny i całego zespołu „Teatru Premier“ dobiegają już końca. We współpracy reżyserskiej zaprezentuje się po raz pierwszy w Lwowie, bardzo utalentowany artysta i reżyser Stanisław Dąbrowski, który też kreuje kapitalną rolę Boanergesa. Przymiemy, że we Lwowie odbędzie się tylko cztery przedstawienia, w dniach 5, 6, 7, i 8 bm., poczem „Teatr Premier“ wyjeżdża nieodwołalnie w podróż artystyczną po całej Polsce. Bilety na wszystkie przedstawienia sprzedają już kasy miejskich teatrów.

TEATR MAŁY.

Piątek, 4 października o godz. 7.30 w. „Mała grzesznica“ (tani dzień, 50 proc. zniżki).

Sobota, 5 października o godz. 7.30 w. „Mała grzesznica“ (tani dzień, 50 proc. zniżki).

Niedziela, 6 października o godz. 3.30 p. „Mała grzesznica“.

Niedziela, 6 października o godz. 7.30 w. „Murzyn Warszawski“.

Poniedziałek, 7 października o g. 7.30 w. „Wielki Kram“ przedstawienie „Teatru Premier“.

Z Teatru Małego. Tanie dni w Teatrze Małym. 50 proc. zniżki obowiązuje dzisiaj na przedstawienie wesołej, pełnej igrasce francuskiego dowcipu komedji „Mała grzesznica“.

„Proces Mary Dugen“, sztuka, a właściwie inscenizowana rozprawa sądowa Veillerda, która jest obecnie niebywałą sensacją repertuarową wszystkich scen europejskich, ukaże się jako najbliższa premiera Teatru Małego już w przyszłym tygodniu. Nad inscenizacją sztuki pracuje reżyser Zytecki.

Biuro Koncertowe M. Tuerka.

Wtorek, 8 października: II. Mistrzowski koncert abonamentowy — Marja Olszewska, primadonna opery wiedeńskiej i innych scen światowych.

II. Mistrzowski Koncert Abonamentowy odbędzie się we wtorek, 8 października. Wystąpi poraz pierwszy we Lwowie międzynarodowej sławy śpiewaczka Marja Olszewska, primadonna opery wiedeńskiej, Covent-Garden w Londynie i innych scen światowych. W osobie Olszewskiej Lwów będzie miał sposobność poznać artystkę najwyższej wartości, gdyż zarówno pieśń jak i arja operowa dosięga w jej wykonaniu zenitu sztuki odwórczej. Jest to śpiewaczka o alcie aksamitno miękkiem i pięknie zaakrąglonem brzmieniu, przypominająca wielkie mistrzynię belcanta Alicję Barbi i Edytę Walker. Poza tem śpiewaczka ta jest aktorką indywidualnością, pełną temperamentu i intelektu oraz czarującą pięknością. Pani Olszewska należy do najwybitniejszych współczesnych zjawisk artystycznych i do najwyższej cenionych śpiewaczek zarówno w Europie jak i Ameryce.

REPERTUAR KINOTEATROW:

- APOLLO: „Girls Paryża“.
- CASINO: „Władczyni miłości“.
- CHIMERA: „Z pamiętnika kawalera“.
- COLOSSEUM: „Szczerozłoty wawóz“.
- FATAMORGANA: „Policmajster Tagiejew“.
- GRAZYNA: „Casanowa“.
- KOPERNIK: Emil Jannings „Grzechy ojców“.
- LEW: „Port marzeń“.
- LUNA: „Sąd polowy w Sanoku“ (Specjaldziedź kapelana).
- MARYSIENKA: Emil Jannings „Grzechy ojców“.
- OAZA: „Prawo młodości“.
- PALACE: „Harakiri“.
- PAN: „Anna Karenina“.
- PASAŻ: „Prawo i bezprawie“.
- POLONJA: „W kajdanach“ oraz „Jajemniczy cowboj“.
- PROMIEN: „Tragedja białej gwardji“.
- STYLOWY: Podwójny program: „Kiki Tancerka i Folies-Bergeres“ i „Zdeptyany honor“.
- UCIECHA: „Tancerka z Moskwy“.

Korporacja gospodnio - restauracyjna i pokrewnych zawodów we Lwowie, zawiadoma, że w myśl uchwały zarządu, postanowiła od dnia 6 bm. aż pod koniec roku 1929, nie udzielać pozwoleń na zbiórke danin po lokalach restauracyjnych, kawiarnianych i pokojach do śniadań a to ze względu na przeciążenie tak lokali, jakoteż i gości zbyt częstymi zbiorcami.

Wojewoda lwowski bawi w sprawach służbowych w Warszawie. Interesentów przyjmować będzie po powrocie w dniu 7 b. m.

Przebity nożem. Wczoraj w restauracji, przy ul. Zielonej został przebity nożem niejaki Maks Nacht. Rannego Pogotowie odwiozło do szpitala.

Włamanie i kradzież. Nieznani sprawcy włamali się wczoraj do mieszkania Jadwigi Podolaszekowej, zam. Dąbrowskiego 8, skąd skradli większą ilość garderoby, nie stwierdzonej na razie wartości. — W godzinach popołudniowych włamali się nieznani sprawcy do mieszkania Henryka Singera, przy ul. Bielowskiego 5. Co skradziono, nie można było stwierdzić z powodu nieobecności p. Singera. — Do mieszkania Jadwigi Zagórskiej przy ul. Zielonej 106, włamał się jakiś nieznanymi złodziej i skradł futra wartości 1.000 zł. — Gustaw Rudek właściciel pracowni kuśnierskiej, zam. przy ul. Łyczakowskiej 19 doniósł policji, że nieznani sprawcy skradli mu 6 skórek selskinowych wartości 160 zł. — Na szkodę Dawida Górewicza, właściciela sklepu z konfekcją damską przy ul. Kazimierzowskiej 10, skradziono wczoraj z wozu stojącego przed sklepem, damską bieliznę wartości 120 zł. — W czasie jazdy tramwajem Nr. 3 skradziono Mieczysławi Procko, zam. przy ul. Tercjarskiej 10, z kieszeni kamizelki zegarek z monogramem „M. P.“ wartości 60 zł.

Zwłoki w walizie. W przechowalni rzeczy na dworc głównym odbyło się wczoraj komisyjne otwarcie nieodebranych waliz. W jednej z nich znaleziono zwłoki noworodka płci żeńskiej, liczącego trzy dni. Odstawiono je do Instytutu medycyny sądowej.

STOLECZNA

Współczesna architektura holenderska. Gr. Gerhardus Knüttel, konserwator Gemeente-Museum w Hadze, który przybył do Polski na zaproszenie Tow. Szerzenia Sztuki Polskiej Wśród Obcych, wygłosił odczyt, ilustrowany przezroczami (w lokalu Klubu Artystycznego w Hotelu Polonia) na temat Współczesnej architektury holenderskiej.

Ilość cudzoziemców w stolicy. Według danych, wynikających z rejestracji cudzoziemców, w starostwach grodzkich stwierdzono, że wśród mieszkańców Warszawy znajdują się przedstawiciele 33 państw obcych. Najliczniejszymi cudzoziemcami w Warszawie są: Niemcy, Francuzi, Austriacy i obywatele państw bałtyckich. Zaledwie po 4 przedstawiciele liczą Turcja, Brazylja i Japonja.

KRAJOWA

DROHOWYZE. Nieudane włamanie. W nocy z 27 na 28 ub. m. nieznani sprawcy usiłovali włamać się do kasy Zakładu sierót hr. Skarbka w Drohowyżu. Spłoszeni przez

stróża nocnego, zbiegli w niewiadomym kierunku, nie zabrawszy niczego.

ZAGRANICZNA

SZTOKHOLM. Dzień Dziecka. Obchód „Dnia Dziecka“ jest jedną z najmilszych uroczystości w Sztokholmie. Cała lunosć stolicy bierze udział żywy w tym obchodzie, wylega na ulice, by przyrzec się pochodom. Znaczne wpływy, jakie daje „Dzień Dziecka“, idą na powiększenie funduszu zapomóg dla biednych dzieci. W tym roku dwudniowy „Dzień Dziecka“ przyniósł 300.000 koron netto (16.670 £.). Obyczaj tego święta utrwalil się w Szwecji od lat 20 i zjednal dla siebie szerokie masy. W tym roku program „Dnia“ obejmował m. in. „Festival Wschodni“, którego areną był wielki stadion sportowy. Żywe obrazy, tańce rytmiczne, barwne pochody, sceny mimiczne. Stadion sztokholmski wypełniły tłumy publiczności, do 20.000 osób.

Na fali dnia.

„Ciepłko“.

Co innego jest ciepło, a co innego „ciepłko“.

Ciepło jest w lecie, gdy słońce żarzy się nad światem i przenika każdy milimetr ludzkiej skóry, każdą kroplę ludzkiej krwi. A „ciepłko“ robi się w jesieni, ot właśnie, jak teraz w październiku.

Przychodzi ono zwykle nieodrazu po upałach i ciepłach letnich, ale przeciwnie po fali chłódów i zimna, kiedy już wyciągnięto grubsze płaszczki z naftaliny i przyzwyczajono się do chodzenia na narzutce.

„Ciepłko“ jest, ale narzutki już nikt nie zdejmuje, aby się nie przeziębić. Bo „taki czas jest zdradliwy“.

Ciepłko jesienne różni się pod każdym względem od prawdziwego ciepła. Rodzi się z skośnych, jaskrawych niegrzejących mocno promieni słonecznych, zjawia się dopiero późnym rankiem, a o 3-ciej popołudniu, to już niema z niego ani śladu.

Przychodzi do nas w zapachu mokrych butwiejących liści, wonnych smętną wonnością, cmentarzy; przewija się nieuchwytnym wietrzykiem między złotem wędnących kasztanów, a czerwienią winogrodów na opuszczonych balkonach.

Głaszcze nas kojąco po karku i twarzy z naglą, przy jakimś skręcie z ulicy na ulicę przy mijaniu pustych ogrodów; nachylamy się ku niemu, gdy wionie niespodzianie, bo potrzeba tego ostatniego ciepła w przyrodzie — naszym duszom, uspokojonym rezygnacją i ciszą jesienną.

Zdałoby się wyjść na świat w samej marynarce, ale jakoś nie wypada. To też rozpinamy przygorące płaszczki, i zdejmujemy kapelusze z spocnej głowy.

W parkach jest, o godzinach południa, ciepło, jak w łaźni, bo „ciepłko“ ma w sobie coś z wilgoci i owiane jest niewidzialną, przejrzystą mgiełką pary.

Na ulicach złocą się i nurzają w październikowym ciepłe ostatnie promenady jesienne.

A zdarza się, że ciepło jest teraz nawet wieczór. Wtedy mocniej czuje się wilgoć i pachną na plantach gnijące liście, żółte i rubinowe. Jun.

Ciągnięcie loterii klasowej.

W 23 dniu ciągnięcia 5-tej klasy Loterii Państwowej, padły główne wygrane na następujące numery:

- 15.000 zł. Nr. 22712;
- 10.000 zł. Nr. 67439;
- 5.000 zł. Nr. 56937, 68909, 88339;
- 3.000 zł. Nr. 36206, 104642, 165733, 125641;
- 2.000 zł. Nr. 4269, 12584, 19605, 43002, 46615, 51062, 59783, 81373, 90977, 114375, 133296, 161295, 179686, 180297;
- 1.000 zł. Nr. 26008, 37588, 40732, 49714, 53925, 58729, 82922, 95452, 112661, 134870, 139835, 141570, 143954, 183530.

„obstrukcja“, używany dawniej w medycynie w zupełnie innem znaczeniu. Podobieństwo jedynie leży w tem, że tu i tam po „prze czyszczeniu atmosfery“ skutek obstrukcyjnego oporu jest ten sam i tak samo się nazywa.

W Polsce najpopularniejszą — jeśli wnioskować po języku — jest „cholera“. Wszyscy odsyłają wszystkich ustawicznie „do cholery“, witają się pozdrowieniem „jak się masz, cholero!“, a charakteryzują się wzajemnie określeniem. „a to ci cholera!“ Widośnie choroba ta grasowała u nas, w ciągu wieków, tak często, że upamiętniła się na zawsze.

Nie mówimy już o terminie „warrjat“, „idjota“, „półgłówek“, „obłąkany“ i innych podobnych ze sfery nauk psychiatrycznych, gdyż wszystkie one są używane potocznie na oznaczenie krewnych, przyjaciół i najbliższych znajomych.

Wściekliczna u ludzi pojawia się stosunkowo rzadko, ale może dzięki spopularyzowaniu u nas (przez Bujwida) metody leczenia Pasteurowskiego, — o wścieklicznie słyszy się często. „Czy się pan wściekła?“ znaczący tyle, co: „Jestem nieco odmiennego zdania“. Poza tem są „wściekle baby“ i „wściekle roboty“, na które ma się zwykle „wściekle mało czasu“.

Epidemicznie szerzy się natomiast „zawracanie głowy“, zwane często — ze względu na muzykalność narodu — „zawracaniem gitary“. Występuje ono w sferze erotycznej, politycznej, społeczno-humanitarnej, naukowej, w

życiu towarzyskiem itd. Stąd popularność „Kogutka“ i „Aspiryny“.

„Dychawicy“ dostaje człowiek z pracy, np. około urządzania obchodów, a „zaślepienie“ lub „ślepotą“ występuje zwykle pod wpływem namiętnego pluskania się w sosie partyjnym.

„Głuchym“ jest człowiek na wołania obowiązku czy miłosierdzia, „nieczułym“ na niedolę bliźnią, „bez smaku“ w dyskusjach i artykułach politycznych; za to „ma apetyt“ na synekury, odznaczenia, główne wygrane i cudze żony.

„Niestrawności“ nabawiamy się w czasie debat i sejmików relacyjnych, albo w czasie setnego z rzędu posiedzenia na miesiąc; „nudności“ zato można dostać przy lada sposobności...

Równie łatwo można się „popiec“, „poparzyć“ i „zwichnąć karierę“, jak ongiś nogę. „Upadki“ bywają różne, ze skutkami i bez skutków; te pierwsze zwykle kosztowniejsze.

Tyfus, szkarlatyna lub dyfterja nie uzyskały dotąd obywatelstwa w naszym potocznym języku; zato „udławić“ się można byle czem. Zwykle dławimy się „kością w gardle“, spełniając gorące życzenia naszych przyjaciół i wielbicieli; ale możliwe są i inne środki pomocnicze, o czem świadczą takie znane wyrażenia, jak: „Udław się pan tem prezesostwem, albo tą radą nadzorczą, tym orderem, tą dolarówką itp.“. Barwność języka jest w tym zwrocie stylistycznym zadziwiająca!

„Marażm“ stwierdzają różni mili obserwatorzy we wszystkich dziedzi-

nach naszego życia, a „uwiad starczy“ stwierdzamy z radością u naszych szefów, przełożonych, bogatych krewnych i wogóle u wszystkich starszych od nas, choćby o pół miesiąca. Podobnie mówi się o „sklerozie“ życia społecznego, artystyczno-literackiego, kulturalnego itd. itd.

W dziale życzeń, przesyłanych w myśli rodakom na imieniny i na Nowy Rok spotykamy wyrażenia „medyczne“ o przedziwnej lapidarności; wystarczą wymienić takie, jak: „żebyś spuchł!“, „złam twarz!“, „żeby cię pokręciło!“

Ciekawe są pewne przewartościowania słowne. Wyraz „morowy“, dawny atrybut „morowej zarazy“ czy „morowego powietrza“, służy np. dzisiaj na oznaczenie ciężzyny i krzepkości męskiej. „Morowy chłop — ani słowa!“

Wreszcie co do faz chorobowych, to i one odbiły się w naszym języku: mówi się ciągle o „kryzysie“ gospodarczym, politycznym, kulturalnym, ale „rekonwalescencja“ społeczeństwa... potrwąć musi jeszcze długo.

Bo u nas ludzie dziwnie spoufaliłi się z chorobami. Mówią ustawicznie o „wrzodach społecznych“, o „trądzie politycznym“, o „zarazie moralnej“, ba nawet dzieci własne nazywają „rakami“ („pójdziesz ty raku!“); ale do leczenia to się nie kwapią. Czeka ją cudu, jak ongiś pacjenci czarnoksiężnika Bosco albo mistrza Twardowskiego... (—X—)

Program tygodnia lotniczego.

Sobota, dnia 5 października. Godz. 15.30: Rozpoczęcie wyświetlania filmów lotniczych i obrony przeciwgazowej, oraz rozpoczęcie prelekcji o lotnictwie i wojnie chemicznej w kinie propagandowym „Tygodnia LOPP.” przy ul. Bourlarda l. 5, Instytut Technologiczny. (Szczegóły w osobnych ogłoszeniach.) — Godz. 19-ta: Capstrzyk. Pochód orkiestr: Zakładu Br. Albertynów, Wychowanków Bursy im. Dekerta, Wychowanków Bursy im. św. Stanisława Kostki, Lwow. Tow. Akc. Browarów, MKE., Związku Halerczyków, z transparentami po ulicach miasta.

Niedziela, dnia 6 października. Godz. 9-ta: Uroczyste Nabożeństwo w kościele Archikatedralnym na intencję „Tygodnia LOPP.” Nabożeństwa we wszystkich kościołach parafialnych. — Godz. 10-ta: Uroczyste nabożeństwo w Zborze Ewangelickim. Godz. 11.30: Poranki filmowo-propagandowe dla młodzieży i starszych w kinach „Lew” i „Casino”. Wyświetlanie filmów lotniczych i przeciwgazowych z prelekcjami. — Godz. 12-ta: Pochód drużyn obrony przeciwgazowej, organizacji społecznych i przysposobienia wojskowego. (Punkt zborny przed gmachem Województwa godz. 11.30.) — Godz. 12.30: Koncerty muzyk na placach: Akademickim, św. Ducha, ul. Kazimierzowskiej (kościół św. Anny), obok kościoła św. Antoniego, pod kinem „Grażyna”, ul. Leona Sapiehy. — Godz. 13-ta: Wiece na wyżej wymienionych miejscach. Przemawiać będą delegaci LOPP. — Godz. 15-ta: Wielki pokaz ataku lotniczego i obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej na Błoniach Janowskich (dojazd tramwajem nr. 3), urządzony przez oddziały wojsk lotniczych i piechoty lwowskiego garnizonu. — Godz. 15.30: Wyświetlanie filmów lotniczych i przeciwgazowych w kinie propagandowym „Tygodnia LOPP.”, ulica Bourlarda 5. Szczegóły w programach kina. — Po każdym seansie prelekcja.

Poniedziałek 7, Wtorek 8, Środa 9, Czwartek 10, Piątek 11, od godz. 15.30 do 20-ej (3 programy) wyświetlanie filmów w kinie „Tygodnia LOPP.”, ul. Bourlarda 5, oraz prelek-

cje wedle programu osobno ogłoszonego.

Sobota, 12 października, godz. 15-ta: Wielkie zebranie młodzieży szkół średnich i wyższych na pl. Powystawowym, gdzie zostaną wygłoszone referaty na temat lotnictwa i obrony przeciwgazowej, poczem nastąpi wielki pochód manifestacyjny po ulicach miasta. O obecność całej młodzieży lwowskiej Komitet uprasza. — Godz. 15.30: Wyświetlanie filmów w kinie „Tygodnia LOPP.”, ul. Bourlarda 5 i prelekcje, jak codziennie. — Godz. 20-ta: Koncert wokalo-muzyczny. Szczegóły podane będą afiszami.

Niedziela, 13 października. Godz. 12-ta: Poświęcenie Szkoły mechaników lotniczych LOPP. w Skniłowie, zbudowanej przez Komitet Woj. LOPP. we Lwowie. Na poświęcenie odejdzie spe-

cialny pociąg o godz. 11.25 z dworca głównego do Skniłowa. Powrót godz. 14-ta. — Godz. 12.30: Koncerty muzyk wojskowych na placach miasta, oraz wiece propagandowe. — Godz. 13-ta: Pokaz obrony przeciwgazowej zademonstrują drużyny obrony przeciwgazowej na ul. Akademickiej. Przez cały czas Tygodnia LOPP. kwestować będą uproszone panie i członkowie LOPP. na rzecz LOPP. Kwestujący zaopatrzeni będą w puszki MKO., opatrzone plombą, oraz legitymacje zatwierdzone przez Starostwo.

Żywimy głębokie przekonanie, że społeczeństwo lwowskie jak zawsze ofiarnie przyjmować będzie kwestujących, którzy bezinteresownie podjęli się tej pracy i otoczy ich przychylnością i pomocą. W czasie „Tygodnia LOPP.” odbywać się będą loty propagandowe i pasażerskie. Dnie lotów pasażerskich ogłaszane będą na kiosku LOPP. przy Wałach Hetmańskich, oraz w dziennikach.

Z sali sądowej.

Morderstwo męża.

W toku wczorajszej rozprawy Tekli Kit, oskarżonej o skrytobójcze morderstwo swego męża Iwana Kita, broniła się oskarżona. Wśród ustawicznego placu kreśliła tragiczne koleje swego życia. Jako 15-letnia dziewczyna wyszła za męża, wbrew swej woli, za denata. Życie z nim — jak opowiada — było od pierwszych niemal chwil ciężkie; zdradzał anormalności umysłu, o gospodarstwo się nie troszczył, żonę poniewierał. W czasie wojny porzucił ją z trójgiem drobnych dzieci, udając się do Rosji. Przechodziła wielką niedolę ewakuowanej i straciła wtedy dwoje dzieci. Mimo to pracowała nad siły ludzkie dla ostatniego dziecka, które pozostało przy życiu. Gdy mąż wrócił do domu, rozpoczęły się znowu

dla niej dni pełne udręki; niszczył i marnował jej mienie, bił ją bez miłośierdzia do ostatnich chwil swego życia.

Zabić go jednak — twierdzi — nie chciała; w krytycznym momencie cgarnęła ją jakaś „gorączka” i nie wiedząc, co czyni, zadała swemu mężowi mordercze ciosy.

Śluchano jeszcze wczoraj kilku świadków, niektórzy z nich wydali denatowi niekorzystną opinię.

Dziś przesłuchuje się dalszych świadków; jest ich razem 24. Prawdopodobnie dopiero jutro nastąpią przemówienia stron i zapadnie wyrok.

F.

Uczestnik zamachu na Marszałka Piłsudskiego schwytyany po ośmiu latach.

We wrześniu 1921 roku, w dzień otwarcia Targów Wschodnich przybył do Lwowa Naczelnik Państwa. Po całodziennym uroczystości, gdy Dostojny Gość udawał się na raut do Ratusza, jadąc w aucie z ówczesnym Wo-

jewodą Grabowskim, dokonano nań zamachu rewolwerowego. Kule na szczęście chybiły, jedna z nich tylko zraniła lekko Wojewodę Grabowskiego. Sprawcę schwytano. Był nim Fedak, syn adwokata we Lwowie.

GEORGE GOODCHILD. 9)

Czarna Orchidea.

— Perry, jestem pewna, że tego człowieka gdzieś widziałam — zauważyła. — Dawno, dawno temu, ale gdzie?

Drgnął i popatrzył na nią z natężeniem, lecz widząc, że potrząsa głową, odetchnął z zadowoleniem. Wziął do ręki świeżo przepisane arkusze manuskryptu i przejrzał je uważnie.

— Jeszcze tylko jeden rozdział i skorowidz. To najlepsza rzecz, jaką napisałem. — Obejrzał się ukradkiem. — Oby tylko Bóg pozwolił mi to dokończyć.

— Naturalnie, że dokończysz. Perry, czy ty czasami nie przesadzasz tego imaginacyjnego niebezpieczeństwa? Zapomnij o tem i weź się z powrotem do pracy.

— Zapomnij! — powtórzył z chrapliwym śmiechem. — Już oni do tego nie dopuszczają.

— Oni? Co za oni?

— Ci, którzy mnie tropią. Wyjechałbym jutro z Singaporem, gdybym wiedział, że mi to co pomoże. Nic mi już nie pomoże. Nadejdzie oznaczona chwila i spadnie cios...

Zadrżała, wstrząśnięta złowieszczą treścią jego słów. Ilekrót prosiła go o bliższe wyjaśnienia, zawsze otrzymywała tę samą nieokreśloną odpowiedź. Bolało ją, iż uważa ją za niegodną swego zaufania.

— Dlaczego nie chcesz, żebym ci przyszła z pomocą, Perry? — rzekła błagalnym tonem.

— Ty — mniej z pomocą! Nie wiesz sama, co mówisz, Tereniu. Cokolwiek się zdarzy, nie mieszaj się do niczego. Są rzeczy, którychbyś nie pojęła — okropne rzeczy. Nie znasz jeszcze Wschodu, Tereniu. Nie byłabyś w stanie zgłębić podstępnego nieubłaganego umysłu Azjaty. Ale... skończę ten manuskrypt. Choć mnie zamordują, on się ostanie.

Znowu porwał go przypływ strasliwego niepokoju. Widząc, że na niego mu się nie przyda, odeszła do swego pokoju i pozostała w nim do obiadu. Kiedy zeszła na dół, Dixon jeszcze nie było. Zawołała Wah Su i ten ją poinformował, że pan się ubiera. Minęło pół godziny. Dixon nie schodził. Tknięta złem przecuciem, poszła na górę i zapukała do jego drzwi. Nie odpowiedział, wobec czego zapukała ponownie.

— Perry!

Poczekala pół minuty, poczem otworzyła drzwi i weszła. Z piersi jej wydarł się mimowolny okrzyk. Na łóżku spoczywała nieruchoma postać młodego przyrodnika. Ujęła za rękę która chociaż ciepła, uderzała dziwną lepkością. Tłumiąc łkanie, pobiegła do aparatu i zatelefonowała do Carsona. Na szczęście był w hotelu i siedział właśnie przy obiedzie.

— Zaraz tam będę — odpowiedział.

Nie było wątpliwości, że się spieszył, bo nie upłynęło dziesięć minut, kiedy usłyszała w hallu jego głos. Wyszła na korytarz.

— Prędko, panie inżynierze!

Wpadł do sypialni i ujrawszy na łóżku nieruchome ciało, syknął cicho.

Położył rękę na piersiach ofiary. Serce jakby nie biło.

— Czy — nie żyje?

— Nie wiem. Tak wygląda, chociaż. — Najlepiej będzie wezwać Monroego. Był przed godziną w swoim bungalowie. Gdzie jest telefon?

Doktor przyrzekł stawić się momentalnie i Carson podszedł do zrozpaczonej Teresy, starając się ją pocieszyć wedle słabej możliwości.

— Co się właściwie stało?

— Nie wiem. Pozostawiłam go na dole, Wah Su powiedział mi, że poszedł do siebie przebrać się do obiadu. Niebyło go długo widać, więc zawołałam na niego. Znalazłam go w takim stanie jak pan widzi.

Spojrzeni na Dixona, który leżał w niezmiętej pozycji nie objawiając oznak życia, ani bicie serca ani pulsu. Czekali na Monroego w agonii niepewności. Lekarz zjawił się wkońcu i z poważną twarzą podszedł do łóżka. Nastąpiło długie badanie.

— Doktorze?

— Ciekawe! Nie rozumiem, co to może być. On żyje.

— Żyje! — wyrzuciła z trudem dziewczyna. — Och, Bogu dzięki!

Monroe zanurzył nagle rękę do kieszeni nieprzytomnego pacjenta i wydobył z niej szprycę do zastrzyków. Podniósł ją do nosa.

— Jakiś narkotyk. Nie morfina i nie kokaina. Dziwna jakaś substancja. Czy brat używał narkotyków, panno Tereso?

— Nie. Jestem pewna, że nie. Och, co się ze mną dzieje, to okropne, okropne!

Wyszła nagle z pokoju, bojąc się

W toku śledztwa zlikwidowano rozgależoną organizację terrorystyczną, która uplanowała zamach i wyznaczyła na wykonawcę Fedaka. Pozatem z niedoszłym mordercą współdziałali inni członkowie organizacji, którzy mieli mu zabezpieczyć odwrot i ułatwić ucieczkę. Odbył się następnie proces przeciw wszystkim niemal schwytanym wówczas współuczestnikom zamachu. Jeden tylko zdołał zbiec. Był to Jarosław Czyż, który w przebraniu majora W. P. oczekiwał autem Fedaka, by go następnie przewieźć w bezpieczne miejsce.

Czyż zbiegł zagranicę. Przedostał się do Ameryki, gdzie wśród emigracji ukraińskiej odegrał nawet jakąś polityczną rolę.

Po ośmioletnim niemal pobycie za oceanem, powrócił pod przybranym nazwiskiem do Polski i wpadł w ręce policji.

Dnia 2 b. m. funkcjonariusze Wydziału śledczego we Lwowie, przy sposobności śledztwa przeciw U. O. W., aresztowali podejrzanego osobnika, jak się później okazało właśnie Jarosława Czyż, uczestnika skrytobójczego zamachu na Marszałka Piłsudskiego. Szczegóły, dotyczące aresztowania, trzymane są narazie w tajemnicy.

STRAJK W »PAROWOZACH« ZLIKWIDOWANY.

Warszawa, 4 października. Wczoraj odbyła się masówka strajkujących robotników fabryki »Parowozy« w liczbie około 1.300 osób. Początkowo dyrekcja odrzuciła żądanie robotników, następnie jednak zarząd fabryki wyraził swą zgodę na nieprzeprowadzenie redukcji personelu robotniczego. W ten sposób, mimo ciężkiej sytuacji, żaden z robotników nie został zredukowany. Wobec tego, robotnicy postanowili przystąpić do pracy. Należy zaznaczyć, że akcję strajkową prowadzili komuniści, którzy podzegli robotników do gwałtownych wystąpień.

POPIERAJJCIE

L. O. P. P.

dać porwać rozpaczy wobec świadków. Monroe westchnął i schował szprycę do kieszeni.

— Głupiec! — mruknął. — Człowiek z taką przeszłością, z takimi zdolnościami... Żle! O, źle!

— Dla niego źle — obruszył się Carson — ale dla Teresy jeszcze gorzej. Na niej się wszystko skrępi. Chciałbym...

Urwał nagle, bo na łóżku zrobił się ruch. Dixon przewrócił się na bok i otworzył oczy, zamrugał niemniej nieprzytomnie. To nagle otrzeźwienie przyprawiło doktora o chwilową utratę tchu.

— Cóż u dja..! To wy, Monroe! Co tu robicie?

— Przyszedłem zobaczyć, do jakiego stopnia może człowiek znikczemnieć — odparł spokojnie Monroe — Więc teraz przyszła kolej na narkotyki! Coraz lepiej, niema co mówić!

— Kto doktora sprowadził?

— Wasza siostra. Myślała, że nie żyjecie.

— Że nie żyję! — zaśmiał się pogardliwie. — Nie, jeszcze żyję, doktorze. Nie tak łatwo mnie usmierdzić. Wyobrażam sobie, że moje rozstanie z życiem odbędzie się w bardziej dramatycznych warunkach.

— Pomówimy z sobą jak oprzytomniejcie trochę z tego szaleństwa — rzekł Monroe. — Narazie powiem wam tylko tyle, że jakkolwiek jest ten narkotyk, którym się zatruliście, to was wkońcu zabije.

Dixon wstał i przesunął ręką po czole. Znać było na nim wpływ narkotyku. Twarz, zwykle blada, wyglądała poprostu upiornie. (C. d. n.)

SPRAWY GOSPODARCZE.

Kryzys w przemyśle włókienniczym, jego przyczyny i środki zaradcze.

Przemysł włókienniczy okręgu łódzkiego odgrywa w całości stasuneków gospodarczych Państwa bardzo poważną rolę. Cały polski przemysł włókienniczy zatrudnia 178.021 robotników. Z liczby tej na włókiennictwo okręgu łódzkiego przypada 120.576 robotników.

Wartość eksportu przędzy i tkanin z okręgu łódzkiego w r. 1927 wyrażała się cyfrą około 10 miljn. dol., czyli 80% eksportu włókienniczego całego Państwa.

Z tych względów Izba przemysłowo-handlowa w Łodzi uważała za jedno ze swych pierwszych zadań, przedstawić czynnikiem miarodajnym zasadnicze momenty charakteryzujące istotę obecnego kryzysu włókiennictwa polskiego.

W memorjale swym Izba stwierdza przedewszystkiem, iż należy ściśle rozgraniczyć dwa zasadnicze zjawiska kryzysowe: głęboki i przewlekły kryzys strukturalny z jednej strony oraz ostre przesilenie r. b., które na terenie Łodzi powstało, jako jedno z następstw ogólnej depresji gospodarczej.

O ile idzie o kryzys strukturalny włókiennictwa łódzkiego, jest on m. in. skutkiem katastrofalnych zniszczeń wojennych. Okupanci wywieźli z Łodzi 73 tonn konstrukcji żelaznych, 52 silniki parowe i spalinowe, 931 elektromotory i dynamomaszyny, 8 turbogeneratorów, 4.590 tonn żelaza, miedzi i mosiądzu dosłownie wyłamanego z maszyn, 1.300 km pasów skórzanych, kilkadziesiąt milionów metrów tkanin, kilkadziesiąt milionów funtów bawełny, wełny i przędzy, ogromne ilości lin, skór technicznych i t. d. Ogólna wartość zagrabionego w ten sposób dobra wynosi 865 milionów złotych. Ponadto przemysł łódzki poniósł olbrzymie straty w Rosji z tytułu należytości u kupców i rządów, kapitałów, złożonych w bankach rosyjskich, papierów wartościowych i ogromnych składów gotowych wyrobów. Straty poniesione w Rosji wynoszą około 930 milionów złotych. Jeżeli do tych strat wojennych bezpośrednio dodać straty wojenne pośrednie, spowodowane przez unieruchomienie zakładów, niemożność amortyzacji, wypłatę zapomóg, a częściowo nawet pełnych pensyj urzędnikom oraz oficjalistom — wówczas otrzymamy łączną sumę strat wojennych włókiennictwa, sięgającą olbrzymiej sumy — 3 miliardów złotych.

Przemysł łódzki po wojnie musiał własną siłą odbudowywać swe warsztaty.

Utracił on gros swoich odbiorców, gdyż niedostępny stał się dla niego

rynek rosyjski. Siłą rzeczy musiał przystosować po wojnie swoją produkcję do świeżo zjednoczonego rynku wewnętrznego — krajowego. Fabryki włókiennicze, które przed wojną produkowały przeważnie grubszą gatunków towarów, musiały w okresie wojennym dostosować się do znacznie wyższych pod względem jakościowym potrzeb rynku polskiego i przejść na wyrób towarów szlachetniejszych. Byłoby to niemożliwe do zrealizowania, gdyby przemysł włókienniczy nie przeprowadził gruntownej modernizacji swoich urządzeń. Przemysł zmuszony był dlatego do kosztownej reorganizacji aparatu produkcyjnego. Ogrom wydatków, związanych z akcją inwestycyjną, niezmiernie jednak pogorszył i skomplikował położenie finansowe włókiennictwa.

Do bezzwłocznych środków zaradczych zaliczyć należy, zdaniem Izby, nastawienie polityki zbożowej w kierunku przywrócenia zachwianej siły nabywczej rolnictwa, popieranie przez czynniki rządowe kartelizacji, która ułatwi unormowanie zbytu i produkcji, wzmoczenie eksportu przez jak najwydatniejsze poparcie szeregu poczynić przemysłu włókienniczego oraz w związku z tem, uwzględnienie postulatów tego przemysłu przy rokowaniach traktatowych z Rumunją, Chinami, ZSSR., Turcją, Grecją i t. d.

Izba podkreśla również doniosłość sprawy pomocy kredytowej dla handlu włókienniczego stwierdzając, iż należy mu zapewnić bezpośredni, wydatniejszy kredyt dyskontowy w Banku Polskim, rozszerzyć kredyty re-dyskontowe dla banków, specjalnie obsługujących handel i zasilić kredytami spółdzielnie, obsługujące drobne kupiectwo.

Jako ważny dezyderat wysunąć należy, zdaniem Izby, sprawę rychłego i wydatnego obniżenia stopy podatku obrotowego, zasadniczą reformę podatku dochodowego i likwidację dotychczasowego podatku majątkowego, wprowadzenie jednolitej ordynacji podatkowej i uporządkowanie systemu podatków komunalnych.

Do dalszych kroków zaradczych należy złagodzenie ciężaru świadczeń społecznych, które ujemnie odbijają się na produkcji. Również domaga się Izba zmian ustawodawczych, podjętych z zapewnieniem bezpieczeństwa obrotu, wreszcie wprowadzenia pozostających w związku z obniżeniem kosztów produkcji tego przemysłu, niskich taryf kolejowych oraz szeregu udogodnień z dziedziny polityki komunikacyjnej.

Z Rady Nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego. W dniu 26 września odbyło się zwykłe posiedzenie Rady Nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego pod przewodnictwem wiceprezesa p. dr. F. Maciszewskiego.

Z zatwierdzonego przez Radę sprawozdania bilansowego za m. sierpień r. b. wynika, że suma bilansowa wzrosła w porównaniu z lipcem o 41.9 milj. do 1.807 milj. zł.

W stanie czynnym zaznaczył się dość znaczny wzrost weksli zdyskontowanych o 10.2 milj. do sumy 213 milj. oraz kredytów w r/kach bieżących o 3.6 milj. do sumy 85.4 milj. zł. Stan pożyczek terminowych nie wykazuje większych zmian i wynosi 62 milj. zł. Pożyczki długoterminowe gotówkowe zmniejszyły się o 12.6 milj. do sumy 433.2 milj. zł. Portfel papier-

rów wartościowych własnych wzrósł o 16.2 milj. do sumy 116.2 milj. zł.

W stanie biernym wzrosły lokaty Skarbu Państwa o 6.9 milj. do sumy 365.6 milj. a wkłady zmniejszyły się o 14.5 milj. do sumy 290.9 milj. zł. Stan r/ków banków »Loro« podniósł się o 5 milj. do 63.3 milj., redyskonto weksli wzrosło wreszcie o 8.3 milj. do 86.8 milj. zł.

Pożyczki hipoteczne, względnie po stronie biernej stan listów zastawnych i obligacji w obiegu wykazują na koniec sierpnia poważny wzrost o 27.3 milj., osiągając ogólną sumę 648.2 milj. zł.

Pozatem Rada zatwierdziła pożyczki budowlane, długoterminowe i konwersyjne i załatwiła szereg spraw organizacyjnych.

G i e ł d y.

GIEŁDA LWOWSKA.
Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2-giej.

Lwów, dnia 3 października 1929.
Pezet 6.—
Tesp 130.—

GIEŁDA ZBOŻOWA.
Lwów, dnia 3 października 1929.
Naogół brak transakcji na Giełdzie i poza Giełdą.
Ceny utrzymane.
Tendencja utrzymana, usposobienie słabe.
Loco Podwołoczyska.
Bobik od 27.50 do 28.50. Otręby żytnie od 13.25 do 13.75. Otręby żytnie loco Lwów od 13.75 do 14.25.
Inne kursy niezmiennie.

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Warszawa, 3 października 1929

Dolary St. Zjedn.	8:89:50	8:91:50	8:87:50
Franki francuskie	34:88:50	34:97	35:80
Belgia	124:25:00	124:56:00	123:94:00
Holandja	358:14:00	359:04	357:24
Kopenhaga	237:38:00	237:98:00	236:78:00
London	43:33:50	43:44:00	43:23:00
Nowy Jork	8:90	8:92	8:88
Paryż	34:98:00	35:07:00	34:89:00
Praga	26:40:00	26:46:00	26:33:00
Szwajcaria	172:15:00	172:58:00	171:72:00
Sztokholm	239:07:00	239:67:00	238:47:00
Wiedeń	125:39:00	125:70:00	125:08:00
Włochy	46:69:00	46:81:00	46:57:00

5% pożyczka konwersyjna 47:50
pożyczka kolejowa konwersyjna 50:00
pożyczka kolejowa 102:50
pożyczka dolarowa 83:00
dolarówka 61:75 00:00 00:00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94:00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94:00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94:00

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Warszawa, 3 października 1929

Bank Dysk.	127:00	Modrzejów	20:00
Bank Handl.	116:75	Ostrowiec B.	84:50
Zw. Sp. Zar.	78:50	Starachowice	23:75
Bank Polski	168:50	Sydney roln.	10:00
Dąbrowa	90:00	Zieleniewski	84:00
Siła i światło	120:00	Zawiercie	10:50
Spiess	135:00	Haberbusch	230:00
Warsz. cuk.	30:00	Borkowski	11:00
Węgiel	67:50	Bank Małop.	27:00
Cegielski	38:00	Siersza d.	29:50
Lilpop Rau	27:75	Rudzki	33:50
Bank Zachod.	73:00	Spirytus	27:00
Firlej	51:00	Wysoka	235:25

GIEŁDA KRAKOWSKA.
Kraków, 3 października 1929

Bank Przem.	81:00	Siersza d.	76:00
Bank Polski	171:00	Parowozy	22:00
Zieleniewski	87:00	Chodorów	155:00
Piasecki	11:50	Niemojewski	27:50
Tohan	07:50	Chybie	42:50

GIEŁDA WIEDENSKA.
Wiedeń, 3 października 1929

Berlin	169:21:00	Czerniowce	49:50
Budapeszt	123:91:00	Austr. kol. p.	29:25
Bukareszt	4:21:75	Goleszów	0:75
Kopenhaga	189:40	Cement	109:00
London	34:50:50	Browary	112:50
Medjolan	34:18:00	Alpiny	38:40
N. Jork	70:09:85	Berg u. Hüt.	900:00
Paryż	27:83:75	Poldi Hütten	190:00
Praga	21:01:07	Prager Eisen	439:00
Warszawa	79:86:00	Rima	107:60
Zurych	137:03:00	Skoda	37:40
Renta majowa	0:92:1	Siersza	14:50
Renta lotowa	0:92:5	Silesia	13:75
Dunaj S. Adria	83:85	Zieleniewski	70:00
Bankverein	21:75	Apollo	4:00
Bodenkredit	99:00	Fanto	4:00
Kreditanstalt	52:30	Karpaty	4:98
Hipoteczny	59:00	Galicja	35:00
Kompas	14:00	Nafta	28:00
Länderbank	26:10	Schodnica	10:00
Unionbank	—	Rakaszawa	—
Kolej półn.	10:37:00	Bank Małop.	0:15

GIEŁDA LONDYŃSKA.
London, 3 października 1929

N. Jork	4:85:96	Niemcy	20:39:05
Holandja	12:10:08	Szwajcaria	25:17:25
Francja	123:92	Praga	164:15:00
Belgia	34:88:25	Wiedeń	34:54:00
Włochy	92:83:00	Warszawa	43:32

GIEŁDA ZURYCHSKA.
Zurych, 3 października 1929

Paryż	20:31:50	Berlin	123:48:00
London	25:17:08	Wiedeń	72:83:50
Nowy Jork	5:18:07:50	Praga	15:33:00
Włochy	27:12:00	Warszawa	58:15:00

GIEŁDA PARYSKA.
Paryż, 3 października 1929

London	123:91:00	Holandja	10:23:50
N. Jork	25:50:00	Praga	75:75
Włochy	133:45	Niemcy	607:50:00
Szwajcaria	492:25:00	Wiedeń	358:50

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nr. V. 831/29/2. Umorzenie. Na wniosek Franciszka Banasia, gospodarza z Orszkowiec zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych weksli, które miały zaginać i wzywa się posiadacza tych weksli, aby do dni sześćdziesiątych, licząc od dnia ogłoszenia, tj. do dnia 3 grudnia 1929 zgłosił się i okazał takowe tut. Sądowi. W razie przeciwnym, po upływie tego terminu uznają Sąd weksle za umorzone. Weksle te były in blanco, ostemplowane po 90 gr. czyli do 300 zł., podpisane przez Franciszka Rozpółnię a akceptowane przez Stanisława Rozpółnię z Orszkowiec. 8103-1

Sąd grodzki, Oddział V.

Kopczyńce, dnia 18 września 1929.

Nr. IV. 690/29/2. Edykt. Na wniosek Zygmunta Stahla, kupca w Jarosławiu wdraża się postępowanie celem umorzenia zagubionych weksli a w szczególności: 1) wystawca Natan Zins Pruchnik na 200 zł., płatnych 20 grudnia 1929, 2) wystawca Lipa Troz Pruchnik na 100 zł., płatnych 15 stycznia 1930, 3) wystawca Józef Neuberger Jarosław na 100 zł., płatnych 5 stycznia 1930, 4) wystawca Majer Schapira Jarosław na 200 zł., płatnych 5 stycznia 1930, 5) wystawca Leon Schwarzb. Jarosław na 300 zł., pla-

nych 30 listopada 1929, 6) wystawca Leon Schwarzb. Jarosław na 250 zł., płatny 31 grudnia 1929, 7) wystawca Michał Demańczyk Nadwórna na 93 zł., płatny 2 listopada 1929, 8) wystawca Izrael Kolb Sambor na 178 zł., płatny 14 grudnia 1929, 9) wystawca Joel Safier Brody na 50 zł., płatny 2 listopada 1929, 10) 4 weksle wystawców Chaima i Gusty Kampfów Rozwadów po 40 zł., płatne 10 listopada 1929, 10 lutego, 10 maja, 15 lipca 1930, 11) wystawca Dawid Czwał Rzeszów na 200 zł., płatnych 24 października 1929, 12) wystawca Eleazar Herman Tlumacz 2 weksle po 36 dolarów, płatnych 8 października, 8 listopada 1929 oraz 30 dolarów, płatnych 8 stycznia 1930, 13) wystawca Mendel Hoffstötter Stanisławów na 129 zł. 75 gr., płatne 11 października 1929, 14) wystawca Samuel Chirom Stanisławów na 87 zł., płatnych 8 listopada 1929, 15) 3 weksle wystawców Natana i Seinwel Dominitzów Radymno na 300 zł., płatnych 15 listopada 1929, 200 zł., płatnych 25 listopada 1929, 250 zł., płatnych 10 stycznia 1930, 16) wystawczyni Dora Rappaport Drohobycz na 100 zł., płatnych 30 listopada 1929, 17) 7 weksli wystawcy Gerschona Mandelbauma starszego Trzebińca po 150 zł., płatnych 5 października, 5 grudnia 1929, 5 lutego 1930, oraz po 100 zł., płatnych 5 listopada 1929, 5 stycznia, 5 marca 1930, 18) wystawczyni Anna Lustgarten Hajduki wielkie na 181 zł., płatny 12 października 1929, 19) wystawcy Russ i Salzberg Hajduki wielkie na 198 zł., płatnych 31 listopada 1929, 200

zł., płatnych 16 października 1929, 20) wystawca Nachman Dominitz Skole 2 weksle po 300 zł., płatnych 15 października i 30 października 1929, 21) wystawca Adolf Roter Stryj 126 zł., płatnych 20 grudnia 1929, 22) wystawca Józef Sokiel Borysław na 120 zł., płatnych 12 grudnia 1929, 23) wystawczyni Mania Getreu Borysław na 71 zł., płatnych 6 listopada 1929. — Weksle wymienione pod 7, 11, 18, 19, 22, 23 są żyrowane przez Aschera Wagschala Jarosław zaś weksle od 1 do 6 i pod 15 oraz 20 przez Jakóba Heurberga Jarosław. Posiadaczów tychże weksli wzywa się, by do dni 60 zgłosili się w tut. Sądzie i okazali powyższe weksle, gdyż w przeciwnym razie po bezskutecznym upływie tegoż czasokresu weksle zostaną uznane za umorzone. 8148

Sąd grodzki.
Jarosław, dnia 28 września 1929.

LICYTACJE.

E. 749/27/12. Edykt licytacyjny. Dnia 19 listopada 1929 o godz. 9 odbędzie się w Sądzie tut. biuro Nr. 4 licytacja połowy realności wyk. hip. 3 z przynależnościami, 1/6 część realności wyk. hip. 4 i połowy realności wyk. hip. 184 w Zernicy wyżniej położonych, składających się z parcel grt. 266/3, 272/2, 1036, 1038, 1039, 1040, 1041, 1042, 1043, 1044, 1046, 1048, 1050, 2750, 2751, 2753, 2754, 2755, 2758, 2760, 2763, 3317, 1169, 1170, 1172, role, 267/2, 267/1, 1171, 1173, 1035,

1037, 1045, 1047, 1049, 2749, 2752, 2756, 2757, 2759, 2761, 2762, 2764 pastwisko. Michała Biłyja własne. Realności zobowiązane własne oceniono na 3.843 zł. przynależności 55 — drzew owocowych 600 młodych sosen na kwotę 731 zł. z czego na zobowiązanie wypada 365 zł. 50 gr. Najniższa oferta 2805 zł. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w Sądzie. Prawa wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną należy zgłosić w Sądzie najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje takie co do samej nieruchomości będą bez znaczenia. 8116

Sąd grodzki, Oddział III.
Baligród, 28 czerwca 1929.

E. XXV. 2972/27. Strona zobowiązana: Jonas Rubinstein. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Dereżyckiej Rafinerji olejów mineralnych i fabryki produktów chemicznych w Drohobyczu do E. XXV. 3671/28 odbędzie się dnia 13 listopada 1929 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 80 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: ks. grunt. Drohobycz Wojtowska góra whl. 410 i 432. W skład tych realności wchodzi pgrt. 8172/1 i 8170/1 i pbud. 2440 i 1518/3 na których pobudowany jest dom mieszkalny i budynki gospodarcze, wartość szacunkowa wraz z przynależ. 42516.35 zł., najniższa oferta 21258.18 zł. Poniżej niniejszej oferty sprzedaż nie nastąpi. Urząd

hipoteczny zanotuje wyznaczenie terminu licytacyjnego. 8117

Sąd grodzki, Oddział XXV.
Drohobycz, dnia 26 września 1929.

E. 495/29/5. Edykt. Dnia 12 grudnia 1929 o godz. 9 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie biurze Nr. 6 II. pięter. licytacja połowy realności obj. whl. 1923 ks. gr. gm. kat. Mizuń składającej się z pb. i ogrodu wraz z domem mieszkalnym i budynkiem gospodarczym o łącznej powierzchni 788 m². Wartość szacunkowa 2033 zł. Najniższa oferta 1355 zł. 50 gr. Prawa któreby tę licytację czyniły niedopuszczalną, należy zgłosić w podpisanym Sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, gdyż w przeciwnym razie nie mogłyby one być więcej dochodzone przeciw nabywcy w dobrej wierze. Zresztą odsyła się do edyktu licytacyjnego na tablicy sądowej wyłożonego. 8117

Sąd grodzki, Oddział III.
Dolina, dnia 13 września 1929.

E. 27/29/13. Edykt. Dnia 19 listopada 1929 o godz. 10 rano odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 6 licytacja realności whl. 320 gm. Kropielniki. Cena szacunkowa 3.421 zł. Najniższa oferta 2.280 zł. 66 gr. 8121

Sąd grodzki, Oddział IV.
Rudki, dnia 26 września 1929.

E. 2280/28/14. Edykt. Dnia 19 listopada 1929 o godz. 11 rano odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 6 licytacja realności whl. 410 gm. Milczyce. Cena szacunkowa 1372 zł. 50 gr. Najniższa oferta 915 zł. 8122

Sąd grodzki, Oddział IV.
Rudki, dnia 16 września 1929.

E. 115/29/9. Edykt. Dnia 12 listopada 1929 o godz. 11 rano odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 6 licytacja realności whl. 616 gm. Chiszewice. Cena szacunkowa 2.464 zł. Najniższa oferta 1.642 zł. 66 gr. 8123

Sąd grodzki, Oddział IV.
Rudki, dnia 15 września 1929.

E. 685/29/8. Dnia 29 października 1929 godzina 8.30 w podpisanym Sądzie biuro Nr. 12, odbędzie się licytacja 5/8 części whl. 416, 1/4 części whl. 415, 1/4 części whl. 481 gm. Odrzechowa. Wartość szacunkowa tych realności wynosi 5.366 zł. zaś najniższa oferta 3.577 zł. 76 gr. 8139

Sąd grodzki, Oddział VI.
Sanok, dnia 16 lipca 1929.

E. 941/28. Strona zobowiązana Aniela Królczak z Ochotnicy. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Antoniego Piszczka z Ochotnicy Górnej odbędzie się dnia 23 listopada 1929 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 3 na zasadzie ts. zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. Ochotnica, 1/4 części realn. lwh. 268, 1/4 cz. realn. lwh. 1248 i 267, 1/4 z 3/10 cz. lwh. 1753, 1/4 z 3/8 cz. lwh. 2079, 1/8 części lwh. 2080, 1/4 z 17/320 cz. lwh. 1120, 1/4 z 1/64 cz. lwh. 1185, oznaczenie realności: parcela budowlana. — Wartość szacunkowa z przynależnościami 1183 zł. 56 gr. Najniższa oferta 793 zł. 92 gr. Do realności whl. 1179 ks. gr. gm. Ochotnica należą następujące przynależności: dom, stodoła, stajnia, boisko, kurnik, oszacowane na 375 zł. 56 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 8133

Sąd grodzki, Oddział II.
Krościeńko n/D., dnia 30 września 1929.

E. 709/28. Strona zobowiązana Jan Matski ze Szczawnicy Wyżniej. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Józefa Ciesielki ze Szczawnicy Wyżniej odbędzie się dnia 11 listopada 1929 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 3 na zasadzie ts. zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. Szczawnica, 3/32 części realności lwh. 305 oraz 8/64 części realności lwh. 2160, oznaczenie realności: rola, łąka. Wartość szacunkowa z przynależnościami 142 zł. 18 gr. Najniższa oferta 94 zł. 80 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 8134

Sąd grodzki, Oddział II.
Krościeńko n/D., dnia 20 września 1929.

E. 991/28. Strona zobowiązana Jan Feczan ze Szlachtowa. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Barbary Mateja i mał. Jana Mateja ze Szlachtowej odbędzie się dnia 11 listopada 1929 o godz. 9.30 przedpoł. w biurze Nr. 3 na zasadzie ts. zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. Szlachtowa, 1/12 cz. realn. lwh. 31, 1/12 lwh. 213, 1/6 lwh. 641, 1/12 lwh. 643, 1/8 lwh. 645, 1/12 lwh. 646, 1/6 lwh. 805, 1/9 lwh. 1216, oznaczenie realności: parcela budowlana, rola, łąka, pastwiska. Wartość szacunkowa z przynależnościami 393 zł. 72 gr. Najniższa oferta 262 zł. 48 gr. Do realności whl. 31 ks. gr. gm. kat. Szlachtowa należą następujące przynależności: dom, stodoła, stajnia z boiskiem i piwnicą, oszacowane na 50 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 8135

Sąd grodzki, Oddział II.
Krościeńko n/D., dnia 20 września 1929.

E. 2481/29. Edykt licytacyjny. Dnia 7 listopada 1929 o godz. 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie sala 68 licytacja realności whl. 975 ks. gr. gm. kat. Nowy Sącz. Realność ta składa się z parceli budowlanej lk. 1557 wynoszącej 539 m. kw. z budynkiem murowanym o 1 pokoju i kuchni, 1 izbie, 1 spiżarni, 1 pracowni kowalskiej, 1 pracowni stelmacha, 1 pokoju i 1 izbie nadto z budynkiem drewnianym, wychodkami i studnią. — Wartość szacunkowa 1/4 części tej realności 6481 zł. 52 gr., najniższa oferta 1/4 części tej realności 3240 zł. 70 gr. — Prawa, które stałyby na przeszkodzie powyższej licytacji, należy najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji w tym Sądzie zgłosić, w przeciwnym bowiem razie prawa te na niekorzyść wierzyciela w dobrej wierze w odniesieniu do tej realności zrealizowane by być nie mogły. Z resztą odsyła się interesowanych do edyktu licytacyjnego, umieszczonego na tablicy sądowej. 8136

Sąd grodzki, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 30 września 1929.

E. XV. 7051/27. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Banku Komercałnego S. A. w Krakowie, strony egzekwującej, odbędzie się dnia 8 listopada 1929 o godz. 11 przedpołudniem w biurze Nr. XXIV na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. kat. m. Lwowa, whl. 264/l, oznaczenie realności: realność położona we Lwowie przy ul. Dąbczańskiej l. 3, składająca się z pbud. 615 i pgrt. 100, na których znajduje się piętrowy budynek mieszkalny z garażem, oranżerią, stajnią, kurnikiem, altanami, budynkiem gospodarczym i szopą. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 265.730 zł. Najniższa oferta 132.865 zł. Do realności whl. 264/l ks. gr. gm. kat. Lwów należą następujące przynależności: 25 okien czterokrzydłowych wewnętrznych, oknem wąskim do ustępu, 2 drzwiami dwuskrzydłowymi wewnątrz parapełtami z oknem w nadprożu kompletne wraz z oszkleniem, cukiem, polakierowaniem, 13 okiennic drewnianych obitych blachą, 13 okiennic składanych, wanna zwykła cynkowa, piec wysoki miedziany, trzy muszle żelazne wodociągowe, krata żelazna ozdobna kuta wraz z drzwiami, 3 kraty żelazne o 5 prętach, 3 kraty ozdobne żelazne żel-łane, żłoby drewniane do stajni, drabiny zwykle drewniane, żłób i drabina nad żłobem w dawnym garażu, siatka druciana, 5 dużych kluczy wchodowych, 12 kluczy do poszczególnych ubikacji, sztachety z siatki drucianej, sztachety żelazne, kuta gnojarka betonowa, ławka drewniana ogrodowa, dwie urny kamienne ogrodowe, dwa piedestały kamienne, drewniany kozioł do trzpania dywanów, 4 sztuk krzaków róż, 9 sztuk krzaków jaśminów lub bzu, 19 sztuk krzaków bukszpanów, 2 kładzie, oszacowane na 3078 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 8156-3

Sąd grodzki miejski, Oddział XXIV.

Lwów, dnia 23 września 1929.

E. 1155/29. Edykt licytacyjny. Dnia 7 listopada 1929 o godz. 10 odbędzie się w podpisanym Sądzie sala 68 licytacja realności lwh. 555 ks. gr. gm. kat. Dąbrowka. Na realności stoi dom drewniany kryty dachówką, składający się z kuchni, 2 pokoi, sionki, w stanie dobrym. Stajenka, komórka, klozet, szopa z nowych desek kryta używana jako stodoła, ogród rozmiaru 870 sążni o glebie bardzo urodzajnej, studnia betonowa. Do realności lwh. 556 ks. gr. gm. kat. Dąbrowka należą następujące przynależności: 14 sztuk drzewek owocowych, oszacowane na 42 zł. i parkan 60 zł. Wartość szacunkowa 7002 zł. Najniższa oferta 3501 zł. — Prawa, które stałyby na przeszkodzie powyższej licytacji należy najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji w tym Sądzie zgłosić, w przeciwnym bowiem razie prawa te na niekorzyść wierzyciela w dobrej wierze w odniesieniu do tej realności zrealizowane by być nie mogły. Z resztą odsyła się interesowanych do edyktu licytacyjnego, umieszczonego na tablicy sądowej. 8137

Sąd grodzki, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 30 września 1929.

E. 2251/28/5. Edykt licytacyjny. Dnia 25 października 1929 o godzinie 10 przedpołudniem w tut. Sądzie biuro Nr. 9 odbędzie się licytacja 4/24 części realności lwh. 1681 ks. gr. gm. kat. Nowy Targ objętej, składającej się z parceli budowlanej wraz z domem mieszkalnym i parceli gruntowych. Realność ta oszacowaną została na kwotę 2426 zł. Najniższa oferta wynosi kwotę 1617 zł. 34 gr., poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Dokumenty dotyczące tej sprawy jakoto wyciąg hipoteczny, wyciąg katastralny i protokół oszacowania można przeglądać w tut. Sądzie biuro Nr. 8 w godzinach urzędowych. 8153

Sąd grodzki, Oddział IV.

Nowy Targ, dnia 23 sierpnia 1929.

E. 4051/28/7. Edykt licytacyjny. Na żądanie Stanisława Czeredaryka w Złoczowie odbędzie się dnia 24 października 1929 roku o godzinie 9 rano w Sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 44 w Złoczowie licytacja

realności whl. 224 gm. Poczapy, wartości szacunkowej 3750 zł. 8155

Sąd grodzki, Oddział III.
Złoczów, dnia 20 września 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 834/19/29. Ogłoszenie. Sąd grodzki w Radymnie oznajmia, że arkusze posiadania wraz ze sprostowanymi spisami, z kopjami map katastralnych i protokołami parcelowemii, tudzież protokoły dochodzeń gm. kat. Zadąbrowie złożone są w tut. Sądzie do wszecznego przejrzania, — oraz, że dalsze dochodzenia, w razie zgłoszenia zarzutów przeciw prawdziwości arkuszy posiadania, prowadzone będą dnia 29 października 1929 w Urzędzie gminnym w Zadąbrowiu. 8120

Sąd grodzki, Oddział IV.
Radymno, dnia 28 września 1929.

UPADŁOŚCI

Sa. 25/29/17. Zatwierdza się ugodę, zawartą między dłużnikami Abrahamem i Cylą Roth, kupcami w Baligrodzie a ich wierzycielami na audjencji ugodowej dnia 12 sierpnia 1929.

Sąd okręgowy, Wydz. IV.
Sanok, 17 sierpnia 1929. 8126

Sa. 16/29/22. Zastanowienie postępowania ugodowego. — Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Hersena Fleischera, kupca w Ustrzykach, zastanowiono (cofnięcie wniosku).

Sąd okręgowy, Wydz. IV.
Sanok, 9 lipca 1929. 8127

Sa. 13/29/22. Na wniosek dłużnika Jakóba Regenboga, kupca w Zbarażu otwarte postępowanie ugodowe, zastanawia się.

Sąd okręgowy, Wydz. IV.
Tarnopol, 1 lipca 1929. 8147

Sa. 83/29/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Wojciecha Kwapienia, piekarza w Kościelisku ad Zakopane. Komisarz ugodowy Krawczyński, naczelnik Sądu Grodzkiego w Nowym Targu. Zarządca ugodowy dr. Kowalski adwokat w Zakopanem. Audjencję do zawarcia ugody w Sądzie Grodzkim w Nowym Targu, biuro Nr. 2 dnia 22 października 1929 o godz. 10. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 22 października 1929.

Sąd grodzki.
Nowy Targ, 30 września 1929. 8149

UZNIANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 223/29. Jan Fünster z Koszałowic, żołnierz byłej armii austr., zginął bez wieści. Wydaje się przeto ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Podborczyńskiego w Czortkowie do dnia 10 kwietnia 1930 r. 7736

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Czortków, dnia 11 września 1929.

T. 227/29. Michał Dutcak ze Sadek, żołnierz byłej armii austr., zginął bez wieści. Wydaje się przeto ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Finklera, adwokata w Czortkowie do dnia 10 kwietnia 1930. 7737

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Czortków, dnia 11 września 1929.

T. 228/29. Semen Andrusyk, syn Matija z Sadek, żołnierz byłej armii austriackiej, zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Horbaczewskiego, adwokata w Czortkowie do dnia 10 kwietnia 1930. 7738

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Czortków, dnia 11 września 1929.

T. 229/29. Mikołaj Hurmus ze Sadek, żołnierz byłej armii austr., zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Kohna, adwokata w Czortkowie do dnia 15 kwietnia 1930. 7739

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Czortków, dnia 18 września 1929.

T. 245/29. Mikołaj Borkowski, syn Józefa z Suchostawu, żołnierz byłej armii austriackiej, zginął bez wieści. Wydaje się przeto ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Margulesa, adwokata w Czortkowie do dnia 14 kwietnia 1930. 7740

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Czortków, dnia 17 września 1929.

T. 130/29/3. Jan Krasnosielski urodzony dnia 27 września 1874 w Kretowcach powiat Zbaraż powołany w czasie ogólnej nabilizacji do wojska austriackiego zginął na wojnie. Na prośbę żony jego Joanny wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywania się ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. dra Rappaporta w Tarnopolu o zaginionym. 8159

Sąd okręgowy Wydział V.
Tarnopol, dnia 30 czerwca 1929.

T. 176/29. Mychajło Oleksiuk urodzony 1892 z Hawryłówki żołnierz zginął na wojnie roku 1915. Celem uznania go zmarłym aby uwiadomić Sąd albo kuratora Wasyla Oleksiuka z Hawryłówki o zaginionym do 6 miesięcy. 8063

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 6 sierpnia 1929.

T. IV. 53/29. Edykt. Michał Fortuna, syn Józefa i Agaty z Kusiaków a mąż Antoniny z Szostkiewiczów, urodzony w Szebniach, powiat Jasło, dnia 17 stycznia 1866 miał umrzeć we wrześniu 1915 pod Horodenką jako austriacki forszpan wojskowy. Celem ustalenia dowodu jego śmierci, wzywa się o podanie wiadomości o nim w ciągu trzech miesięcy.

Sąd okręgowy, Wydział cywilny IV.
Jasło, dnia 4 września 1929. 8098

T. IV. 19/27/4. Edykt. Franciszek Guzik, syn Andrzeja i Zofji Rachfar, urodzony dnia 6 czerwca 1853 w Głowience, wyjechał do Ameryki w roku 1891 i od 19 lat nie daje znaku życia. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się o przesłanie wiadomości o zaginionym Sądowi w Jasle w ciągu 1 roku od ogłoszenia edyktu, poczem na ponowny wniosek zapadnie orzeczenie. 8097

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 11 kwietnia 1927.

ZMIANA NAZWISK.

Urząd Wojewódzki Stanisławowski.

O G Ł O S Z E N I E.

Mozes Bienenfeld, pomocnik handlowy w Regensburgu w Niemczech, urodzony w r. 1901 w Pacykowie, syn Eti Bienenfeld, wniósł prośbę na zezwolenie na zmianę nazwiska rodzowego Bienenfeld na nazwisko Landsman.

Urząd Wojewódzki w Stanisławowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24. października 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88 poz. 478, wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić sprzeciwy, które podać należy do Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie w przeciągu dni 90-ciu od dnia niniejszego ogłoszenia w „Monitorze Polskim“, które równocześnie zarządzam.

Stanisławów, dnia 18 września 1929. 8140

ZA WOJEWODĘ:

(—) Jaworski.

Urząd Wojewódzki Stanisławowski.

Nr. A. D. 3257/A.

O G Ł O S Z E N I E.

Hersch Arzt, urodzony w r. 1879 w Delatynie, syn Reisl Artzt, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodzowego Arzt na nazwisko Bader.

Urząd Wojewódzki w Stanisławowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24. października 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88 poz. 478, wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić sprzeciwy, które podać należy do Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie w przeciągu dni 90-ciu od dnia niniejszego ogłoszenia w „Monitorze Polskim“, które równocześnie zarządzam.

Stanisławów, dnia 14 września 1929. 8141

ZA WOJEWODĘ:

(—) Neuman.

OBWIESZCZENIE.

Jan Łysy, urodzony dnia 4 lipca 1893 roku, syn Bazylego i Antoniny, kierownik szkoły powsz. w Małorycie, pow. Brzeskiego, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodzowego „Łysy“ na nazwisko „Hański“.

Poleski Urząd Wojewódzki podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 88, poz. 478) oraz § 1 rozporządzenia Min. Spr. Wewn. z 11. X. 1928 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 93, poz. 828) wolno przed jej uwzględnieniem wnieść sprzeciwy, który podać należy do Urzędu Wojewódzkiego w Brześciu n/B. w terminie dni 90-ciu od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim“ lub innym dzienniku nieurzędowym, w których równocześnie zarządzam się to ogłoszenie. 8142

ZA WOJEWODĘ:

(—) Dr. F. Rybołowicz

w z. Naczelnika Wydz. Administracyjnego.

ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację szwajcarską wydaną przez Woj. Lwowski na nazwisko Stanisław Dąbrowski. 8150

UNIEWAŻNIAM zagubione prawo kursowania samochodu W. L. 70051 czyli książeczkę rejestracyjną Województwa Łuckiego wystawioną na Sergjusza Krasnomowicza. — Stanisław Werchowicki. 8066

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologi 40 gr.; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych 60 gr.; po kronice 50 gr. na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł., tekstowa 600 zł., pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa oświadczona ryczałtem.